No. 85 — rocznik IX —1867.

Piątek, 12 kwietnia 1867.

Odpowiedzialny za Redakcyą
Józef Żórawski w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ulica No. 1.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp: po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
z wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi; administracyi ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:
W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański**, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No.16 i **Mr. L. Ploński**, 14 Rue Commines. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. **Havas, Lafitte, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort.**

POZNAŃ, 11 kwietnia.

Tak francuski jak i pruski gabinet usiłują widocznie wytoczyć spór luksemburgski, tymczasowo przynajmniéj, przed aeropag międzynarodowy mocarstw podpisanych na traktacie londyńskim r. 1839. Wynikające ztąd usunięcie bezpośredniego niebezpieczeństwa wybuchu wojny, może posłużyć zarówno widokom pokojowym jak też i potrzebie dokładniejszego uzbrojenia i przygotowania do walki, która przybrałaby olbrzymie rozmiary. Nie pragnąc zapuszczać się w politykę domysłową, trudno nam osądzić, jak dalece wojna stała się nieuchronną. Jeżeli zaś obydwie, groźno występujące strony, na prawdę jéj nie zamierzają, to zaprzeczyć się nie da, że w konferencyach dyplomatycznych znajdą pożądany środek wyjścia z nader trudnego położenia obecnego. Z oświadczenia ministra spraw zagranicznych angielskiego, lorda Stanley, niewątpliwie wnosić wypada, że Anglia nie podziela wcale zapatrywań pruskiego gabinetu na stronę międzynarodową sprawy luksemburgskiéj. Chodziłoby zatém Francyi tylko o pozyskanie gabinetu wiedeńskiego dla swych żądań, ponieważ pewną się być zdaje poparcia przez Holandyą i Belgią. Powołanie ambasadora francuskiego w Wiedniu ks. Grammont do Paryża i urzędowe zaprzeczenie wiadomości o aliansie austryacko-pruskim w W. Abendpost nie są zapewne bez związku z owém ważném dla gabinetu tuileryjskiego zadaniem. Po stronie przeciwnéj zaś zostałyby z mocarstw podpisanych Prusy i Rosya. W takim składzie konferencyi, Francya odniosłaby dyplomatyczne zwycięstwo, kwestyą luksemburgską uregulowałaby według swych widoków, co najwięcéj z pewną modyfikacyą w interesie Belgii i Anglii, a hr. Bismarck miałby sposobność zadziwienia świata uległością dla wyroków międzynarodowych i poszanowaniem dla traktatów. Zachodzi jednak pytanie, czy **Rosya** zezwoliłaby na pokojowe załatwienie sporu. Tyle o widokach pokojowych. W inném zupełnie świetle przedstawia nam się położenie sądząc z objawów, dziś już prawie jednomyślnéj opinii dzienników francuskich. Avenir national podaje z dobrego źródła wiadomość, jakoby Francya wystósowała notę do Prus, dającą się streścić w następujących słowach: „zrzekam się kupna Luksemburga, ale żądam od was opuszczenia twierdzy.“ Na to miał hr. Bismarck odpowiedzieć: „nic przyjemniejszego nad wasze żądanie, ale przychodzi za późno.“ Jeżeli tak jest — pisze Emil Girardin w **Liberté** — to wojna jest niezawodną. „Niechaj waleczna armia nasza, a za nią cały żywy naród, naprawi w r. 1867, co zepsuły błędy dyplomacyi naszéj w r. 1866.“ W ministerstwie wojny odbywają się próby przez pułkownika Martin de Brettes wynalezionego działa, trzymane w największéj tajemnicy. Do fabryki dział w Vincennes nie wolno wpuszczać nikogo bez pozwolenia własnoręcznego cesarza. O nowo wynalezioném dziale wiadomém jest tylko tyle, że polowe zapala się iglicą a oblężnicze za pomocą bateryi elektrycznéj. Ma być bardzo łatwém do przenoszenia, nie potrzebuje jak kilku żołnierzy do obsługi i niesie niezmiernie daleko. — O wczorajszéj interpelacyi i odpowiedzi rządu mamy tylko szczupłą telegraficzną wiadomość (ob. telegramy, która nam nie dozwala mniemać, aby opinia nią się zadowolniła.

Z téj strony Renu wzburzenie nie ustaje, podsycane przez nierozważne manifestacye tak zwanych zgromadzeń ludowych. Najdaléj w agitacyi zaszło tego rodzaju zbiegowisko w Alhambrze w Berlinie. Uchwaliło ono petycyą do rządu pruskiego i parlamentu niemieckiego o dekret wcielenia Luksemburga do północno-niemieckiéj Rzeszy! Znalazł się przecież poważny dziennik niemiecki, któremu ten wszechapetyt Berlińczyków wydaje się niesłusznym i niebezpiecznym. Köln. Ztg potępia rezolucye berlińskie, tchnące wyraźnie duchem podboju kraju, który nie jest wcale niemieckim i nim zostać nie chce. „Wiedzą o tém doskonale owi panowie w Berlinie, czego dowodem dodatek do ich uchwały, że odrzucają bezwzględnie głosowanie w Luksemburgu.“ Tenże dziennik doradza wysadzenie w powietrze twierdzy i zakończenie przez to sporu, jeżeli Francya zrzeka się kraiku. Uwagi godném jest, co Köln. Ztg o ogólném stanowisku Prus pisze. „Król holenderski Wilhelm III nienawidzi Niemiec i otwarcie wypowiada obawę zaboru Holandyi przez Prusy. Zkądże pochodzi, że w Holandyi istnieje stronnictwo trwogi? Zkąd pochodzi, że i w Belgii wiele jest obawy i nienawiści do Prus? Zkąd pochodzi, że wszyscy słabi sąsiedzi spoglądają na Prusy z strachem i nienawiścią? Z jakiéjże to przyczyny mają Prusy w Europie tak mało przyjaciół a tak wielu zaciętych nieprzyjaciół?... Oto ztąd, że Prusy obruszyły na siebie całą opinią publiczną europejską przez zdeptanie zasady narodowości w Szlezwigu i przez zaborczą politykę naprzeciw słabéj Danii.“ Radzibyśmy, aby powyżéj wypowiedziane zdanie Köln. Ztg w chwili obawy przed wojną, zatém stósownéj do roztrząsania sumienia, zastósowane było częściéj i w innych przypadkach.

Wpośród wielkich zawikłań, zajmujących prawie wyłącznie uwagę europejską, nastąpiło świeże i świetne zwycięztwo parlamentarne polityki hr. Bismarcka w kwestyi niemieckiéj. Parlament niemiecki, na wniosek Laskera, przyjął większością głosów dodatkowy paragraf konstytucyi, dozwalający wcielać południowe państwa niemieckie do Związku północno-niemieckiego na ich własne żądanie i za poprzedniém porozumieniem się Prus z Austryą, o któréj dobrych chęciach pod przewodnictwem bar. Beusta hr. Bismarck nie wątpi. Ważna ta uchwała niweczy stypulacye pokoju pragskiego, wywraca teoryą linii Menu i przygotowuje szybkim krokiem jedność niemiecką, do któréj tylko jeszcze braknie krajów do Austryi należących. Krok nieobliczonéj doniosłości tak dla całego ustroju europejskiego, jak dla Prus i Austryi, o którym nieraz nam jeszcze pomówić wypadnie.

Na témże samém posiedzeniu parlamentu niemieckiego usłyszano powtórną protestacyą przez posła Kantaka w imieniu posłów polskich wniesioną. Podczas dyskusyi nad paragrafem wstępnym konstytucyi związkowéj bronił p. Scherer poprawki, wypowiadającéj, że konstytucya ta „w porozumieniu“ z reprezentantami „ludu północno-niemieckiego“ do skutku doszła. P. Kantak bardzo słusznie i trafnie oparł się temu twierdzeniu, odwołując się na znaną protestacyą polskich posłów i dodał, że nie zna żadnego „północno-niemieckiego narodu“. „Możecie nas nareszcie zmusić należeć do państwa ale nigdy do narodu niemieckiego“, zakończył szanowny mówca. Sejm odrzucił po głosie posła Twestena żądaną poprawkę.

Z Włoch donoszą, że p. Rattazzemu nie udało się utworzyć gabinetu i że tenże zrzekł się swéj misyi w ręce króla.

Spór między Anglią i Hiszpanią grozi zerwaniem stósunków dyplomatycznych, jeżeli nie odwetem czynnym ze strony Anglii za gwałt popełniony na angielskim kupieckim parowcu „Queen Victoria“.

Wiadomości urzędowe.

W dniu urodzin Moich odebrałem od gmin, korporacyi, stowarzyszeń, zgromadzeń uroczystych i osób pojedyńczych wiele powinszowań, częścią telegrafem, częścią piśmiennie, a przytem licznie są reprezentowane nie tylko starsze części Méj monarchii, lecz i nowe części kraju. Składam więc niniejszém wszystkim tym serdeczne Me podziękowanie i polecam Panu, abyś to podał do wiadomości publicznéj.

Berlin, 2 kwietnia 1867. Wilhelm.

Do
ministra spraw wewnętrznych.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 5 kwietnia.

.... Korespondencyą niniejszą rozpoczynam wiadomością, która od kilku dni obiega po Warszawie a mianowicie, iż w początkach przyszłego miesiąca dobrotliwy car Aleksander II, prawie po siedmioletniéj niebytności, ma zamiar zawitać do nas, a nawet jakiś czas tu przebyć. Policya warszawska już na dobre rozpoczęła krzątać się, aby przygotować nas do jak najgorętszego i najserdeczniejszego przyjęcia miłościwego pana. Jesteśmy najpewniejsi, że starania jéj nie będą daremne, a wszystko, co tylko będzie nakazane, punktualnie i z całą ścisłością spełnioném zostanie. Adresa więc i dziękczynienia za wszystkie reformy, które tak dobroczynnie na dobro i byt kraju wpływają, wyrazy wdzięczności za zniesienie odrębności i autonomii Kongresówki, za tępienie naszéj narodowości, za ucisk religii, posypią się ze wszech stron. Żaden dźwięk przeciwny nie zakłóci téj harmonii; gdyby nawet dźwięk taki odezwał się, to zaczém mógłby być przez cara dosłyszany, już byłby uciszony, a wreszcie na cóżby on się przydał, kiedy wszystko, co się tu dzieje, jest z wyraźną wolą i wiedzą cara? Po cóż więc napróżno narażać się i zakłócać tę komedyą, jawną i zrozumiałą dla wszyskich? Dla tego też z przyjazdu i obecności cara nie rokujemy dla siebie żadnego polepszenia, ani jakichkolwiekbądź zmian w naszém położeniu; jedynie, co najpewniéj nastąpić może, to, że stan policyjno-wojenny zostanie jeszcze więcéj obostrzony i że kilkadziesiąt, co najmniéj osób z kategoryi tak zwanych podejrzanych, na cały czas pobytu pomiędzy nami cara pod klucz się dostanie. Jeżli przy tém usłyszymy jeszcze jaką mówkę o wiarołomstwie naszém i o nie wyczerpaném miłosierdziu cara i o równéj miłości dla wszystkich poddanych, będzie to najniezawodniéj wszystko, co nas spotkać może. Kończąc nadzieją tą wiadomość powyższą, przystępuję do kreślenia wam bieżącéj zwyczajnéj kroniki tutejszéj.

Jak wiecie, księża Franciszkanie jednocześnie z innemi klasztorami w r. 1864 skasowani zostali i na prowincyą wywiezieni a kościół ich zabrany i na użytek wojskowy oddany został. Otóż w tym kościele mianowanym został wikaryuszem kapelan wojskowy i honorowy kanonik ksiądz Stanisław Feliński, ów smutnego rozgłosu ksiądz, o którym jak nie mniéj o jego znakomitych artykułach już wam donosiłem. Naturalnie, od téj nowéj nominacyi rozpoczyna się jego karyera, niezadługo pójdzie wyżéj. W kościele tym zaprowadzają trzy oddzielne ołtarze dla nabożeństwa katolickiego, unickiego i prawosławnego. Zażądano, aby podobne ołtarze pourządzać w całym kraju w kościołach parafialnych. Duchowieństwo oparło się temu, a nawet kanonik Zwoleński, administrator archidyec. warszaw., tak dotychczas posłuszny skinieniom Moskwy, nie spełnił tym razem jéj wymagania i usunął się od wszelkiego zarządu, tłómacząc się chorobą. Mówią, że go wyślą do Rosyi podobnie jak Rzewuskiego, Szczygielskiego i Domagalskiego. Fakt ten najlepiéj świadczy o dążeniach Moskwy a nadto, iż wszelkie ustępstwa do niczego nie prowadzą i zwyczajnie na szkodę niewątpliwą naszą obracają się. Tylko wytrwale stojąc przy swojém, możemy przed zagładą uratować to, co uratowaném być może i powinno. A tymczasem głośno tu przebąkują o częściowém jakoby już nastąpioném porozumieniu pomiędzy Rzymem a Petersburgiem, skutkiem którego wszystkie dotychczasowe działania Moskwy, wymierzone przeciwko duchowieństwu i majątkowi duchownemu mają być zatwierdzone, płaca jednakże duchowieństwa ma być w dwójnasób powiększoną. O tém wszystkiém zapewniają tu stanowczo, bliska przyszłość pokaże, o ile wieść ta jest prawdziwą. Nie dawno z polecenia rządu, przetłómaczone zostało na nasz język dzieło rosyjskie przez Moskala napisane pod tytułem: Jezuita, które jakkolwiek stanowi obszerną książkę, sprzedaje się jednak po kopiejek pięćdziesiąt. Jestto niezmiernie tania edycya w porównaniu z objętością, umyślnie dla propagandy rzucona. Nie jestem z zasady stronnikiem ani przyjacielem świętobliwego zakonu; ale sposób zapatrywania się autora dowodzi tendencyi nie walczenia przeciw zasadom jezuityzmu, ale potępienia wielu zasad kościoła katolickiego a podniesienia prawosławnego. Na tém polu otwarta walka, szczególniéj w zawiślańskich guberniach głośno i gwałtownie prowadzona przez kniazia Czerkaskiego, przeszła w głębokie a ciche milczkiem kierowane nurtowanie, trwa ciągle i bodaj czy nieszkodliwiéj. W tymże samym celu dozwolona sprzedaż tłómaczenia biblii, również po niesłychanie taniéj cenie. Zgoła, Moskwa żadnego środka nie pomija, byleby tylko, jak można najprędzéj grunt dla prawosławia uprawić. A tak pewni są zwycięztwa, iż w rozmaitych miejscach Królestwa rozpoczęli budowę prawosławnych cerkwi dla nowych spodziewanych wyznawców. Wszystko zaś przeciwne starają się wszelkiemi sposobami tłumić. Cenzura jest tak zorganizowaną, że najmniejszéj myśli, jaką tylko za szkodliwą dla Moskwy uważa, nie przepuści. Sprowadzanie dzieł z zagranicy, jest niesłychanie utrudnione. Księgarz, sprowadzający z zagranicy książki, zanim one wejdą do kraju, musi złożyć deklaracyą w cenzurze i u oberpolicmajstra miasta Warszawy, oraz wykaz dzieł, jakich przyjścia spodziewa się. Następnie po przejściu ich przez komorę nieotwieraną pakę odsyłają do cenzury, gdzie wyłącznie do czynności téj zamianowany cenzor Szrejer, w obec delegowanego oficera a bez obecności księgarza, rewiduje ją protokólarnie, porównywa z deklaracyą i wykazem i jeżli znajdzie inne dzieła, wykazem nie objęte, to choćby nawet wolne były do sprowadzania, konfiskuje je, a na księgarza karę pieniężną wymierza. Dziś więc nic przecisnąć się nie może, zaledwie jakimś cudem jakaś broszura, za granica wydana, w ręce nam wpadnie. O tém więc, co za granicą wychodzi, po większéj części dowiadujemy się z luźnych wzmianek naszych pism, lub też z sprawiedliwéj oceny, w Dzienniku Warszawskim pomieszczonéj.

Podobnie jak zarząd Kościoła katolickiego ma być przeniesiony i wcielony do synodu petersburgskiego, o czém wam poprzednio pisałem, tak również i sprawy wyznania augsburgsko-ewangelickiego i cały dotyczący zarząd, koncentrujący się dotąd w jeneralnym konsystorzu tegoż wyznania, ma być do Petersburga przeniesiony i tam do istniejącego konsystorza, alias synodu, włączony. Tylko konsystorz i zarząd wyznania reformowanego czyli kalwińskiego, które w całéj Kongresówce liczy najwyżéj do siedmiu tysięcy wyznawców, aż do dalszego czasu pozostaje nietkniętym. Superintendentem tego wyznania jest ksiądz Spleszyński, którego Moskale we wszystkich swych dyplomatycznych i urzędowych doku-

---

Literatura polska.

Pamiętniki z ośmnastego wieku. Tom VIII. — Treść: O rewolucyi Polskiéj w roku 1794, napisał Wojda. — Poznań, nakładem J. K. Żupańskiego, 1867.

Szanowny nakładca nasz, p. Żupanski, nie ustaje ani na chwilę w podjętém przez siebie wydawnictwie „Pamiętników z XVIII wieku“ i posuwa przedsięwzięcie swe gorliwie naprzód, a po wydaném w miesiącu listopadzie r. z. dziele o czasach Stanisława Augusta, wydaje teraz na widok publiczny jako ósmy tom Pamiętników, przetłómaczoną z języka niemieckiego rzecz Karola Wojdy o powstaniu z r. 1794. Autor, Karól Wojda, był, jak się zdaje, urzędnikiem pruskim w czasie samegoż powstania, świadkiem jego przebiegu, mimo to jednakże wyznaje jak najszczersze współczucia dla narodowego ruchu Kościuszki w dziełku niniejszém, wydaném po niemiecku r. 1796, a więc w epoce panowania pruskiego. Późniéj, za czasów Księstwa Warszawskiego, był Wojda referendarzem w radzie stanu. Oddając w ten sposób należne uznanie tak gorliwości zacnego nakładcy, jak dobréj woli i stanowisku autora samego, nie możemy jednakże przy sposobności wzmianki o tym nowym tomie Pamiętników z XVIII wieku nie wystąpić z naszéj strony z kilku uwagami, natchnionemi po prostu prawdą i sumiennością krytyczną. — Pomijamy wartość ogłoszonego dzieła, jako rzecz ubocznéj uwagi, gdyż nie mamy ani prawa, ani woli ograniczać w tym względzie wyboru tyle chętnego i gorliwego nakładcy. Nie będziemy mu więc robili zarzutu z tego, że pamiętnik Wojdy nie zawiera rzeczywiście nic nieznanego i nowego do dziejów powstania Kościuszki, kiedy przeciwnie pomija bardzo wiele ważnych i ciekawych a wykrytych i wyjaśnionych już dzisiaj rzeczy. Nie będziemy mu robili zarzutu z tego, że wołał ten nieciekawy pamiętnik ogłaszać zamiast materyałów stokroć ważniejszych i ciekawszych do dziejów téj epoki, jak np. z dawniejszych choćby już tylko dzieła Treskowa o operacyach wojennych pruskich w Polsce r. 1794, z nowszych ostatni tom Życia Suworowa Fryderyka Smitta lub ostatni tom historyi Rosyi profesora Herrmanna. Zarzutów ztąd, jak powiedzieliśmy co dopiero, Szanownemu nakładcy czynić nie będziemy, gdyż tyle pewna, że zbiór kompletny tak ważnego, jak i mniéj ważnego do dziejów pewnéj epoki materyału, może tylko być pożądanym każdemu jéj badaczowi. Natomiast zwracamy nasze zarzuty przeciw troskliwości i poprawności przekładu i wydania, uzasadniając nasze zarzuty, jak następuje: Nasamprzód co do przekładu. — Nikt nie zaprzeczy, że dzięki krytycznemu zbiegowi okoliczności i stósunków politycznych zagrażają czystości języka a poprawności stylu polskiego dzisiaj właśnie niebezpieczeństwa, na jakie dotąd wystawionym się nigdy nie znalazł. Nie dość, że Moskal tępi systematycznie i wyplenia żywioł polski; nie dość, że w sposób, niepraktykowany zapewnie dotychczas w żadnym kraju od chwili wynalazku Guttenberga, zakazuje na całym obszarze swego panowania, z wyjątkiem Królestwa Kongresowego, wydawania jakichbądź druków w języku polskim, — zatruwa też powoli i czystość jego tam, gdzie jeszcze proskrypcyi nie uległ, a publikacye młodych pisarzy, kształconych po uniwersytetach moskiewskich, są żyjącym dowodem, jak dalece ułudném jest optymistyczne mniemanie, że zetknięcie się rusyzmu z polszczyzną pozostaje na ostatniéj bez szkodliwego wpływu. O zgubnym wpływie germanizmu na czystość i poprawność polszczyzny, jako o rzeczy aż nazbyt dobrze znanéj, nie ma się co rozpisywać, a wpływ ten pokazuje się najwidoczniejszym, co zastanowienia godna, w najnowszych pisarzach Galicyi, w literaturze téj właśnie prowincyi polskiéj, która, zostając pod rządem nominalnie niemieckim, najmniéj przecież w rzeczywistości na systematyczne germanizowanie wystawioną się znalazła. Nie dość na tém wszystkiém, powstaje językowi polskiemu nowy jeszcze, domowy, jeżli tak wolno powiedzieć, nieprzyjaciel, a to w najsamowolniejszych nowościach i dziwactwach, jakich się mianowicie młodsi pisarze hojną miarą dopuszczają. Dodajmy jeszcze do tego nieogładę i pospolitość, poczynającą także tu i owdzie grasować, a pojmiemy, jakie to niebezpieczeństwa grożą w obecnéj chwili językowi polskiemu i jak dalece na seryo sumienna krytyka winna dołożyć wszelkich starań, aby czystość jego i poprawność na przyszłe czasy i dla przyszłych generacyi przechować. Zapatrując się na obecne publikacye nasze z tego stanowiska, nie możemy, mimo najlepszéj woli oddawać szczególnych pochwał Pamiętnikowi Wojdy o powstaniu z roku 1794. Język przekładu jest mocno niepoprawnym; gdzie zaś nie jest nieczystym i niepoprawnym, jest ciężkim, nieogładzonym i pospolitym. Na dowód naszego twierdzenia dość otworzyć pierwszą lepszą stronnicę wydanego Pamiętnika. Tak np. otworzywszy na chybi trafi książkę, znajdujemy na stronie 29 zdanie następne. „Chociaż ci wszyscy nie wiele mogli wesprzeć garnizon, służyli przecież za przednią straż, którym otworzywszy drogę garnizon, dokonanie dzieła zostawiał, sam do nowéj zabierając się utarczki.“ Lub gdzieindziéj np.: „Rosya zawsze jako nieprzyjaciel i gnębiciel Polski okazywała się, a tak ich uważając, zawsze mieliśmy się względem niéj na ostrożności.“ Lub daléj jeszcze np.: „Zawsze jednak ten sam charakter Polski i oczekiwana od niego podpora były pod tym względem te same, mogły były być naprzód dokładnie przewidziane.“ Wszystko to niby po polsku, wszystko to daléj po pilnym i długim namyśle może być wreszcie zrozumianém, ale gdzież tu, pytamy, poprawność i ogłada języka, gdzie dykcya, znajdująca się na wysokości postępu, jaki polszczyzna w ciągu bieżącego wieku zrobiła a z którego zdobytków troskliwym autorom, publicystom i nakładcom uronić i zatracić niczego nie wolno. Tyle co do języka. Zwróćmy się teraz w kilku słowach do ocenienia niniejszéj publikacyi pod względem wartości naukowéj. Wydawcy tego rodzaju dzieł, pamiętników, materyałów historycznych, powinniby zawsze mieć na uwadze, że celem głównym i jedynym ich przedsięwzięcia jest a przynajmniéj powinno być, z jednéj strony popularyzowanie wiedzy historycznéj pośród społeczności naszéj, z drugiéj dostarczanie materyału dla przyszłych historyków. Tak jedna, jak druga strona ich zadania wymaga jak najsumienniejszéj troskliwości i krytyczności, gdyż inaczéj nic naturalniejszego, jak rozpowszechnienie dziejowych fałszów, które, jeżli wcale niepożądane dla dzisiejszéj, staną się przecież stokroć szkodliwszemi dla przyszłych generacyi polskich. W tym celu nie możemy dość usilnie upominać wydawców i nakładców naszych, aby czuwanie nad poprawnością i dokładnością tego rodzaju publikacyi powierzali zawsze tylko ludziom obeznanym dostatecznie z przedmiotem a zdolnym kontrolować wartość i prawdziwość powierzonego sobie materyału. W najgorszym razie radzilibyśmy choć korektę przynajmniéj wydawnictw tego rodzaju poruczać osobom, znającym rzecz należycie, a i tak jeszcze uniknęłoby się wielu błędów i niepoprawności. Pamiętnik Wojdy dostarcza nam do wystąpienia z podobném żądaniem bardzo uzasadnionych powodów. Tak np. jest znany z pierwszych dni powstania krakowskiego pułkownik moskiewski Łykoszyn w Pamiętniku Wojdy Leykowczynem; znany niemniéj z okazanéj pod Racławicami dzielności polski pułkownik Manżet figuruje w Pamiętniku pod nazwą Maureta. Podpisany na odezwie Kościuszki z dnia 24 marca 1794 sekretarz nie nazywał się Kasper Maciszewski, lecz Kasper Meciszewski. Igelström nie miał adjutanta Fabowa, lecz Zubowa. Pułk Kossakowskiego nie był zniesiony w Wilkoniszkach, lecz w Wilkowyszkach. Komendantem moskiewskim w chwili wybuchu powstania w Wilnie nie był Arszeniew, lecz Arseniew. Dowódzcą pułku Działyńskich nie był pułkownik Nauman, lecz Hauman. Daléj nie było dnia 8 czerwca 1794 bitwy pod Dubienką między Zajączkiem a Drofeldenem, lecz pod Chełmem, o trzy mile ztamtąd. Moskiewski jenerał, działający na Litwie w miesiącu lipcu, nazywał się nie Beninxon, lecz Benningsen, a nie znamy też tamże dystryktów Zawitejskiego i Telszyckiego, lecz tylko Zawilejski i Telszewski. Jenerał austryacki, który w lipcu r. 1794 wkroczył w Lubelskie nie nazywał się Carnoncourt, lecz d'Arnoncourt. Pod Warszawą nie ma wsi Szczensławice, lecz Szczęśliwice. Król Stanisław August nie stracił dóbr stołowych Marienburskich i Szamborskich, lecz Malborskie i Samborskie. Plackomendantem Warszawy wreszcie po szturmie Pragi nie był jenerał moskiewski Bukschvede, lecz Buxhövden. Otóż kilka takich niedokładności i niepoprawności, jakie nam się w ciągu niniejszego Pamiętnika na pierwszy rzut oka napotkać zdarzyło. O ile one szkodzą wartości całéj publikacyi, nie ma zapewnie potrzeby rozpisywać się szeroko, a zarazem niechaj dowodzą, jaką korzyść dalszemu ciągowi wydawnictwa Pamiętników XVIII wieku przyniesie ściślejsza, baczniejsza i krytyczniejsza kontrola. Co się wreszcie tyczy wartości i treści samegoż Pamiętnika Wojdy, pozostanie główną jego zasługą, iż w ciągłém a sympatyczném dla sprawy polskiéj opowiadaniu obejmuje całe dzieje powstania Kościuszki, a nadto że zawiera kilka urzędowych dokumentów z owéj epoki, znanych wprawdzie zkądinąd, jak wszystko w ogóle, co w Pamiętniku znajdujemy, ale zasługujących może na przypomnienie i powtórzenie. Jak jednakże opowiedziane przez autora fakta mogą mieć i mają rzeczywiście dla czytelnika właściwą swą wartość, tak sądy jego i zdania są wielce problematycznéj wagi. Pominąwszy radę jego, iż Polakom należało w roku 1794 rozprysnąć się na drobne oddziały i wojować po partyzancku, pytamy co począć z następnym np. sądem autora o Stanisławie Auguście: „Gdyby był prywatnym, a przynajmniéj nie zasiadł tronu, byłbym godnym Kaunitza i Hertzberga chwały; przeciwnie, jako król, niknie obok Stuart (sic) i Leszczyńskiego, a przynajmniéj unosi z sobą uczucie politowania obcych.“ Otóż, podług nas, powinnoby i na takie lapsus sensus et calami baczyć troskliwe wydawnictwo, którego się odtąd po tak pięknem zkądinąd i użyteczném przedsiębiorstwie p. Żupańskiego niewątpliwie spodziewamy.

mentach nazywają reformatem i za mowę którego, mianą na pogrzebie Sowińskiéj, klasztor Reformatów znieśli.

Ruch w sferach wojskowych nie ustaje, obecnie zażądano od dyrekcyi dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiéj i bydgoskiéj wiadomości, w jakim stanie znajduje się ich tabor przewozowy i ile mogą przewieść wojska w ciągu doby, oraz zażądano z ministerstwa wojny planów wszystkich zabudowań stacyjnych. Sporządzeniem tych planów, oraz zebraniem potrzebnych wiadomości rzeczone dyrekcye zajmują się i wkrótce takowe prześlą.

W tym miesiącu odbędą się walne zgromadzenia domów zleceń piotrkowskiego i lubelskiego. Pragnąćby należało, aby domy te nie rozwiązały się i daléj swą pożyteczną pracę dla rólnictwa i handlu prowadziły, a ustawę swą na następne sześciolecie odnowiły. Mamy nadzieję, że życzenia nasze ziszczą się, i że obywatele z Piotrkowskiego i Lubelskiego nie pójdą za przykładem domu włocławskiego, któremu, niestety, na dłuższy czas energii i wytrwałości zabrakło.

Odczyty na korzyść uczniów Szkoły Główněj najregularniéj odbywają się. Teraz miał miejsce odczyt Struvego: O wychowaniu kobiet, który składał się jedynie z najsłodszych grzeczności dla kobiet, za co prelegent hucznemi oklaskami wynagrodzony został, oraz odczyt Miklaszewskiego: O sądach przysięgłych, z którego zaledwie oderwane i słabe pojęcie o téj instytucyi publiczność wynieść mogła. Przedmiot dobrze był obrany, ale zbyt ściśle, a przytém trwożliwie był wypowiedziany, czemu wreszcie nie bardzo się dziwimy. Ale za to sławne odczyty Lewestama—zakazane zostały. Niełaskę tę rządu na siebie Lewestam sprowadził, chwaląc Wojcickiego, iż ten pod prześladowaniem rządu nie upadł i nie złamał się, ale wciąż uczciwie i wytrwale pracował i pracuje. Zasługi, pracę i charakter Wojcickiego cenimy mocno, oprócz jednak udzielenia mu w r. 1861 dymisyi, za co zaraz inne miejsce, daleko spokojniejsze i lepiéj uposażone otrzymał, o żadném inném prześladowaniu go nie wiemy. Zkąd więc Lewestamowi myśl o tém przyszła, trudno dociec. Tym więc sposobem szereg jego sławnych odczytów, za które trzykrotnie był płatny, a mianowicie, jako profesor Szkoły Główněj, jako prelegent i jako autor, bo w tych trzech postaciach też samą rzecz sprzedawał — zakończył się. Nie przypuszczamy jednak, aby umysł tak ruchliwy, jak Lewestama, nie wymyślił jakiego nowego sposobu zarobkowania.

Jeszcze jedna wiadomość. Przybyły w r. 1865 z Paryża do Kongresówki Rudnicki wraz z Daniłowskim i Janczewskim i w Warszawie przez policyą natychmiast, za wskazaniem szpiega Zwierzchowskiego, ujęty, po dwuletniém więzieniu w cytadeli, skazany został przez sąd wojenny na śmierć. Berg zamienił mu karę tę na roboty ciężkie w Syberyi, bez ograniczenia czasu, czyli dożywotnie. Rudnicki był oficerem wojsk moskiewskich, z których w czasie powstania przeszedł do szeregów narodowych, biorąc na czele ich czynny udział w walce z Moskalami. Na miejsce kary już wysłanym został. O Daniłowskim i Janczewskim, już zdaje się donosiłem wam, iż na mieszkanie w Rosyi skazani zostali, dokąd również od kilku miesięcy zostali wywiezieni. X.

Lwów, 8 kwietnia.

(✝) Jutro wraca namiestnik z Wiednia. Czy i co przywiezie, nie wiadomo. Najważniejsze uchwały sejmowe nie sankcyonowane, i o ile ja wiem, nie przedłożył ich jeszcze baron Beust do sankcyi. Podobno tylko w sprawie katastralnéj zrobił rząd Galicyi jakieś koncesye i to podobno jedyna na ten raz zdobycz hr. Gołuchowskiego. Myśl przyłączenia Galicyi do Węgier, którą podobno i w Dzien. Pozn. poruszono, przyjęto tu bardzo dobrze. Nigdzie pewnie w całéj Polsce nie ma takiego do idei słowiańskiéj wstrętu, jak tu w Galicyi. Ogromnie za to podobała się myśl anneksyi Galicyi do krajów korony św. Szczepana. Od osób przyjeżdżających z Wiednia dowiaduję się, że tam w kołach najwyższych rządowych silne myśl ta znajduje poparcie. Stronnictwo niemieckie wszelkich barw, Czesi i w ogóle menerowie słowiańscy i słyszeć o tém nie chcą. W Peszcie pojawiła się mapa nowych Węgier, obejmująca już i Galicyą.

Ministerstwo finansów bardzo zdrową raz powzięło myśl. Czy ją zrealizuje, jest inném pytaniem. Oto zamierzono znieść a przynajmniéj mocno obniżyć opłatę stempla od kalendarzów a dla pokrycia ubytku w dochodach chce podnieść stempel od kart do grania. Opłata stemplowa od kalendarzów jest stósunkowo bardzo wysoką. Czasem, mianowicie przy małych tanich kalendarzach, wynosi opłata stemplowa połowę tego, co i cena kalendarza. Kalendarze stanowią gałąź literatury ludowéj. Wzgląd na tę okoliczność ma być główną pobudką postanowienia ministeryalnego.

Zdaje się także, że rząd zamierza zwinąć u nas drukarnią rządową. Od czasu, jak ze względu na oszczędność, pozwolono władzom zamawiać swoje druki w którějkolwiek drukarni (dawniéj wszystkie urzędy w rządowéj drukarni musiały swoje „Druksorty“ zamawiać) zmniejszyła się robota téj rządowéj drukarni o dwie trzecie. Obecnie ta drukarnia nie ma co robić a utrzymanie jéj z tą stósunkowo wielką liczbą urzędników znacznie kosztuje. Zarząd drukarni otrzymał z ministerstwa zapytanie, czém się dzieje, że tak mało teraz do czynienia i dochody tak mocno uszczuplone. Dobrze się udano. Urzędnicy zakładu tego, którym na jego utrzymaniu zależy, udowodnią niewątpliwie niezbędnéj potrzeby utrzymania go. Urzędnicy buchhalteryi wykazywali zawsze, że nie ma lepszego systemu rachunkowości, jak tak zwana „kameralistyka.“ Wiedzieli, że zarzucenie tego systemu pociągnęłoby za sobą zmniejszenie liczby urzędników.

Mówiąc o urzędnikach, nie mogę przemilczeć zgorszenia, jakie tu sprawiła wiadomość o niesumienności pewnego wysokiego urzędnika. Przywłaszczył sobie przeszło 8000 guldenów obcych kaucyi. Rzecz cała tém brzydsza, że władze ze szkodą stron pokrywają nieuczciwy czyn, a co gorszém jest jeszcze, że tego pana stronnictwo narodowe, po zaciętéj walce, wyforytowało na posła.

Paryż, 8 kwietnia.

△ Zbyt przedłużone milczenie rządu w sprawie, o któréj wszyscy mówią, o któréj co chwila przychodzą wiadomości z rozmaitych stolic Europy, wywołać musiało niepokój powszechny. Od kilku dni o niczém nie mówią tylko o pogłoskach, objawiających nadzwyczajne naprężenie. Rząd francuski wezwał króla holenderskiego, ażeby się tenże nie cofał na drodze rozpoczętych układów; rząd francuski wysłał do Berlina ultimatum, domagając się ewakuacyi fortecy luksemburgskiéj. Marszałek Mac Mahon został wezwanym z Algieru; w poniedziałek rząd przedstawi ciału prawodawczemu projekt pożyczki 300 milionów; ks. Grammont, poseł francuski w Wiedniu, wezwanym został dla narad do Paryża; na radzie ministrów w nocy z piątku na sobotę uchwalono wojnę przeciw Prusom, w następstwie czego urządzonym zostanie jak najspieszniéj obóz na 100,000 żołnierza na granicy północnéj; marszałek Forey odjeżdża do obozu w Châlons — oto wiadomości, które mięszając fałsz z prawdą, dotąd jeszcze obiegają po mieście. Dzienniki półurzędowe zaledwie zdołają zaprzeczyć jednéj z nich, aliści dziesięć innych natomiast wyrasta. Daremnie, chcąc usłyszeć głos rządu, rzucano się do Monitora; ten poważny organ władzy, informując najdokładniéj o wszystkiém, co się dzieje w Japonii i w Chinach, nie wspomniał nawet ani słówkiem o wyjaśnieniach lorda Stanleya i p. van Zuylen w sprawie, o któréj powszechnie mniemano, że w bardzo krótkim czasie wojną się zakończyć może. Bardzo naturalnie, że w stanie takiego podrażnienia i niepewności wszystkie pogłoski o przymierzu austryacko pruskiém odnowiły się i wzmogły. Artykuł Journal de St. Petersbourg, nie mogący sobie wytłómaczyć, jakie to wyższe względy spowodować mogły rząd cesarski do pożądania Luksemburga, ośmielający zresztą najzupełniéj opór Prus i przypisujący cesarzowi ukryty zamiar zaczepki w jeszcze czarniejszych kolorach przedstawiał położenie Francyi. Na dobitkę wyjazd jenerała Chazal, b. ministra wojny króla belgijskiego, w towarzystwie adjutanta do Monachium tłómaczono sobie chęcią związania się Belgii przymierzem z państwami południowych Niemiec, a przez nie i z Prusami. Anglia neutralna a cała Europa skoalizowana przeciw Francyi — oto obraz, jaki się wyobraźni pesymistów przedstawiał. Dzienniki półurzędowe, przemawiające w tonie widocznéj pogróżki względem Prus, nie mogły się przyczynić do uspokojenia umysłów. Kursa na giełdzie spadły w sposób niepraktykowany.

Rząd nareszcie znalazł się w konieczności odezwania się. W sobotę minister spraw wewnętrznych przesłał do prefektów wszystkich departamentów depeszę, zaprzeczającą wysłania ultimatum do Prus. Nie wiele przez to objaśniono. Ma się rozumieć, że w takim stanie rzeczy z największą niecierpliwością oczekiwano dzisiejszego posiedzenia ciała prawodawczego, spodziewano się słusznie, że przynajmniéj w obec obrad izby rząd milczenia dłużéj chować nie będzie. Po odczytaniu protokółu z poprzedzającego posiedzenia, p. Juliusz Favre zabrał głos, oświadczając, że składa prezesowi żadanie interpelacyi w sprawie luksemburgskiéj; podobne żądanie złożył p. Lambrecht a prezes dodał, iż ma jeszcze jedno takie żądanie, podpisane przez p. Larabure i innych członków większości a już przedtém złożone, ale nasamprzód wysłuchać należy komunikacyi, którą minister spraw zewnętrznych ma odczytać.

Wśród największego natężenia uwagi margrabia de Moustier odczytał krótki zdanie sprawy ze stanu kwestyi. Komunikacya oświadcza, że rząd holenderski, chcąc urządzić stósunki swe względem Niemiec, zaproponował Francyi nabycie Luksemburga. Wprzódy nim układy weszły na drogę urzędową, Prusy stawiły trudności, powołując się na traktaty z r. 1839 r. Francya nie inaczéj myśli nabyć Luksemburg, jak za zgodą ludności i w porozumieniu z wielkiemi mocarstwami.

W taki sposób rząd uprzedził niejako interpelacye, udzielając objaśnień wprzódy, nim ich urzędownie zażądano. W obec takiego stanu rzeczy zrodziła się wątpliwość, czy interpelacye przyjdą do skutku; stanęło na tém, że w téj sprawie rozstrzygną biura izby. P. Berryer, poparty przez Thiersa, zażądał, ażeby w jak najprędszym czasie przedłożone zostały izbie dokumenta, dotyczące układów o ustąpienie Luksemburga. P. Rouher oświadczył, iż właściwie dokumentów nie ma żadnych, ponieważ sprawa toczyła się dotąd na drodze poufnych porozumień, żadne dokumenta urzędowe nie zostały wymienione, zresztą rząd nie widzi się w potrzebie dawania dalszych wyjaśnień, skoro interpelacye nie są przez izbę upoważnione. Po przemowie p. Emila Ollivier, który zawsze odgrywa rolę niepowołanego pośrednika, przystąpiono do będącego na porządku dziennym projektu do prawa o radach municypalnych. Mówcy, którzy się byli przysposobili do poważnego rozbioru téj nader ważnéj dla samorządu krajowego sprawy, znaleźli się naraz w obec ław opróżnionych albo zajętych czém inném słuchaczy.

Przy końcu posiedzenia na żądanie Juliusza Favre, aby biura zwołane zostały nazajutrz dla zadecydowania o interpelacyach, nowy prezes izby, p. Schneider, oświadczył, że wedle regulaminu prawo zwołania biur jemu wyłącznie przysłuża z warunkiem, aby tego w ciągu dni trzech dokonał; owóż oświadcza, że tego nie uczyni nazajutrz. Takim sposobem, po chudych dosyć objaśnieniach ze strony rządu sprawa znowu w zawieszeniu pozostała, można bowiem oczekiwać, że większość swoje żądanie cofnie a żądania mniejszości przez wymaganą regulaminem liczbę biur nie zostaną upoważnione. Podobna jak w ciele prawodawczém komunikacya odczytaną została i w senacie.

Bardzo jest naturalném, że w obec sprawy tak wielkiéj wagi, wszystkie inne chwilowo zstąpiły na drugi plan. Roztrząsane w senacie przeniesienie cmentarzy paryzkich do Mery sur Oise (o 3 mile ztąd), niedoszła nominacya p. Jérôme Davida na wiceprezesa ciała prawodawczego, nieporozumienie pomiędzy rządem a zgromadzeniem deputowanych na ulicy de l'Arcade oraz rozchwianie się tego zgromadzenia — są to sprawy, o których zaledwie pobieżnie ktoś wspomni. Prawdziwém uwieńczeniem dążności reakcyjnego koła jest podana przez p. Matthieu poprawka do prawa drukowego, w któréj między innemi żąda np., aby każdy artykuł polemiczny dziennika na 24 godzin przed wydrukowaniem składany był u prefekta lub u podprefekta, a następnie wydrukowany obok odpowiedzi rządowéj, jeżli takowa nastąpi. Pozbawienie autora artykułu prawa wyborczego i zawieszenie dziennika jest karą najzwyczajniejszą, proponowaną w kodeksie p. Matthieu. Ze swéj strony pp. Havin i Guéroult przedstawili poprawki do prawa prasowego dotyczące głównie materyalnéj strony wydawnictwa.

Wiadomości z Meksyku są pomyślniejsze dla cesarza Maksymiliana. Porażka jenerała Escobedo przez Miramona potwierdza się; oddziały Juaristów nie zdołały Maksymilianowi zagrodzić drogi z Queretaro do stolicy.

PRUSY.

* **Berlin,** 10 kwietnia. Dzisiejsze posiedzenie parlamentu północno-niemieckiego zagajono o godzinie 10¼ z rana. Galerye, jak zwykle, przepełnione były publicznością. Przy stole komisarzy związkowych zasiedli ministrowie: Roon, baron Heydt, Friesen; tajni radzcy: Savigny, Liebe, Hoffmann, późniéj hr. Bismarck. W loży dworskiéj książę następca tronu pruskiego wraz z dostojną swą małżonką, książę Mikołaj nassawski. Izba przystępuje zaraz do obrad przedwstępnych nad rozdziałem XIV projektu konstytucyjnego (stósunek do niemieckich państw południowych). Artykuł 71 brzmi: „Stósunki Związku do państw południowo-niemieckich uregulowane będą niezwłocznie po ustanowieniu konstytucyi Związku północno-niemieckiego przez osobne traktaty, które parlamentowi przedłożone będą do zatwierdzenia.“ Do artykułu tego podano trzy poprawki, mianowicie posłowie: Duncker, Lasker i Miquel, Schrader. Podczas rozpraw zajął pomiędzy innemi głos komisarz związkowy w. księstwa heskiego, który, nie będąc wczoraj obecnym w izbie podczas interpelacyi posłów heskich, dziękuje dziś hr. Bismarckowi za odpowiedź, jaką dał na w mowie będącą interpelacyą. Rządowi heskiemu może być jedynie pożądaném, jeżli Prusy zezwolą na przystąpienie całego w. księstwa heskiego do Związku północno-niemieckiego. Ponieważ jednakże przez przystąpienie to większe ciężary na kraj byłyby nałożone, przeto rząd heski musi się wpierw pod tym względem porozumieć z własną reprezentacyą krajową. Na poprawkę posłów Laskera i Miquela, brzmiącą: „przystąpienie państw południowo-niemieckich lub jednego z nich do Związku nastąpi na propozycyą prezydyum związkowego na drodze prawodawstwa związkowego“, odpowiada hr. Bismarck: Nie twierdzę, jakoby tendencya pomienionéj poprawki sprzeciwiała się życzeniom i dążeniu państw związkowych. Inna jednakże zachodzi kwestya, czy członkowie tego zgromadzenia, którzy zarazem reprezentantami są rządów, znajdują się chwilowo w tém położeniu, ażeby módz głosować za poprawką. Powiedziałem, że się to nie sprzeciwia naszym życzeniom, lecz każdy rząd powinien się zastósować do praw, jakie mu przysługują. Przy głosowaniu przyjęto artykuł 71 wraz z poprawką posłów Laskera i Miquel. Następnie przystąpiono do obrad nad formułką wstępną projektu konstytucyjnego: „JKMość król pruski itd. zawierają wieczny związek ku obronie terytoryum związkowego i praw tamże obowiązujących, tudzież ku pielęgnowaniu i dobrobytowi niemieckiego narodu Związek ten nazywać się będzie „„północno-niemieckim““ i otrzyma następującą konstytucyą.“ Poseł Scherer wniósł, ażeby po wyrazie „następującą“ dodać: „za zgodą z całą reprezentacyą północno-niemieckiego narodu, zebraną na pierwszym północno-niemieckim parlamencie“. W rozprawach nad pomienioną formułką zabrał pomiędzy innymi głos poseł Kantak i powiedział mniéj więcéj, co następuje: My (polscy posłowie) zastrzegliśmy przez nasz protest przysługujące nam prawo i od tego czasu zamilkliśmy; i dziś milczelibyśmy, gdyby poprawka posła Scherera nie zmuszała nas do mówienia. Nie dla tego, że mówi o „zgodności“, w któréj bez wątpienia nie mogliśmy wziąść udziału; nie dla tego, że niejasno mówi o „narodzie północno-niemieckim“, podczas kiedy najdoświadczeńsi, których się o to zapytywałem, wiedzą o północno-niemieckich państwach, ale nie wiedzą nic o północno-niemieckim narodzie; lecz dla tego, że Polaków policza do narodu niemieckiego. Można nas zmusić do należenia do niemieckiego państwa związkowego, lecz nie można nas zmusić do należenia do narodu niemieckiego. Poseł Twesten podziela całkiém zdanie swego preopinanta, że nie istnieje „naród połnocno-niemiecki.“ Pomimo, że poseł Scherer zmienił wyraz „naród północno-niemiecki“ na „mieszkańcy państw północno-niemieckich“, poprawka jego upadła przy głosowaniu, a formułka rządowa prawie jednogłośnie przyjęta. Na tém zakończono przedwstępne obrady. W końcu posiedzenia zajmował się parlament rugami wyborczemi. Wszystkie wybory uznano za ważne, pomiędzy innemi wybór posłów dra Gneista i Forckenbecka. Marszałek Simson oświadcza, że zestawienie uchwał, zapadłych przy obradach przedwstępnych, jutro znajdować się będzie w ręku członków parlamentu i postawione zostanie na porządek dzienny najbliższego posiedzenia. Posiedzenie zamknięto o godz. 1½ z południa; najbliższe odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 z rana.

O możebnéj wojnie pomiędzy Francyą a Prusami powiada ministeryalny organ Nordd. Allg. Ztg: „Nikt powątpiewać nie może, że wojna pomiędzy Francyą a Niemcami byłaby wojną narodową, wojną, któréj nie rozstrzyga jedna lub dwie wygrane bitwy, a nawet całkowita klęska jednéj z stron wojujących, lecz wojną, w któréj zwięciężony upokarza się przed zwycięzcą, ażeby nabrać nowych sił do rozpoczęcia świeżéj walki. Nikt w Niemczech nie życzy sobie podobnéj wojny, a w Francyi ci jedynie jéj pragną, którzy do tyla są samolubami, że liczą na powszechną klęskę i zakwestyonować chcą szesnastoletnią pracę narodu francuzkiego i cesarstwa, ażeby pozyskać możebność dla swoich interesów. My w Niemczech nie mamy podobnego powodu, więc tém więcéj powinniśmy wszystkiego unikać, coby pojedyńczość kwestyi zmienić mogło, która to kwestya na tém polega, że z strony francuzkiéj zamyślają annektować terytoryum, które niezaprzeczenie dotąd część niemieckiego Związku tworzyło, Związku, który przez wypadki ostatniego roku nie został powiększony, lecz przeciwnie zmniejszony. Jeżeli to we Francyi spokojnie rozważą, natenczas może na sprawy te z innego stanowiska zapatrywać się będą, jak to obecnie się dzieje; gdyż do dziś nie przytoczyła nam Francya ani jednego poważnego argumentu, któryby wykazał konieczność posiadania Luksemburga.“ — Że wojna pomiędzy Francyą a Prusami, gdyby do niéj przyszło, byłaby nadzwyczaj krwawą, potwierdzają doniesienia i innych gazet tutejszych. I tak Spen. Ztg zamieszcza z prywatnego listu pewnego Niemca, dawno w Francyi zamieszkałego, charakterystyczne pojmowanie stósunków francuzkich, uwydatniających wedle mniemania gazety usposobienie w Francyi panujące. W piśmie tém jest powiedziane: „Myślę i marzę jedynie o przyszłéj nieuniknionéj wojnie, i o jak nieszczęsnéj wojnie, w któréj chodzić nie będzie o żadną zasadę historyczną, o żaden interes czy to materyalny czy moralny, lecz jedynie o obrażoną dumę lekkomyślnego narodu. Usposobienie tutejsze jest nadzwyczaj naprężone. Oburzają się tu na Prusaków z czystéj zazdrości, nie pragną wojny z powodu interesów materyalnych. Ganią żywo cesarza, że kwestyą tę poruszył, lecz jeżeliby wojna wybuchła, prowadzonoby ją z fanatyzmem. Do tego dodać należy najmocniejsze przekonanie wszystkich stanów, tak w handlu jak i armii, tak pomiędzy wykształconymi, jak i niewykształconymi, ba nawet u dworu samego i pomiędzy najwyższymi urzędnikami: że z cesarstwem się skończyło. Rozprawiają nad prawami i uchwalają je tylko pół sercem, gdyż prawa te przyszła rewolucya i tak zmiecie; a ponieważ każdy upadek na pewno przewiduje, więc konserwatyści pragną go sprowadzić jak najrychléj. Cesarz sam znajduje się w ogromném wzburzeniu, dziesięć razy na dzień zmienia swe postanowienia; prawdopodobna strata jedynego jego syna pozbawia go spokojnego zastanawiania się. Słowem wszystko, na raz się skupia. Oby jeszcze zawczasu zechciał zrzec się tronu, aby ochronić Europę i cywilizacyą od wojny, któraby jéj zadała na wiele wieków najcięższe rany. Otwartość, z jaką się o cesarzu wysławiają jest nie do uwierzenia. Wszystkie interesa nawet najdrobniejsze doznały stagnacyi. Do tego trzeba jeszcze dodać fiasko z wystawą; niepewność w jakiéj się znajdujemy co do wojny itd.“ — Wybuch wojny w krótkim czasie pomiędzy Francyą a Prusami uważają tu we wszystkich kołach za bardzo prawdopodobny. Rozdrażnienie pomiędzy dwoma narodami staje się z dniem każdym coraz większe. Cesarz Napoleon choćby chciał, nie może już dziś żadnych poczynić ustępstw w kwestyi luksemburgskiéj, gdyż w tedy obrażony naród francuzki łatwoby go mógł pozbawić tronu. Z drugiéj strony Prusy, występując w imię zjednoczenia całych Niemiec, nie mogą i nie będą chciały odstąpić choćby najmniejszego kawałka ziemi związkowéj na rzecz obcego mocarstwa. Kwestya zatém luksemburgska bynajmniéj nie jest ubitą, przeciwnie, jak to już powiedzieliśmy, sprowadzić może wielką europejską wojnę.

Ze względu na to, że izby wyrtembergskie zamierzają rozbierać traktat odporno-zaczepny, zawarty przez rząd wyrtembergski z Prusami, wysłano tu ztąd, jak się dowiaduje Corr. Stern, oświadczenie do Stutgartu téj treści, że Prusy się wcale o to nie troszczą, co konstytucya wyrtembergska zakazuje lub dozwala, lecz że ze swéj strony uważają ów alians za nierozłączny od traktatu pokojowego, i zalecają rządowi wyrtembergskiemu rozważyć, że z upadkiem pierwszego ustaje i prawomocność drugiego.

W hotelu ministerstwa wojny przedsięwzięte być mają wkrótce znaczne budowle, rozszerzające pomieniony hotel, które rozciągać się będą w ogród w tyle położony.

Pod względem uzbrojenia pruskiéj artyleryi pieszéj nakazano znaczne zmiany. Armat 12 funtowych nie będą odtąd już w polu używać, a w ich miejsce zaprowadzone będą wszędzie 6 funtowe armaty ciągnione. Przez zastósowanie granatów i innych pocisków polnych do armat ciągnionych, zniesione również będą granatniki polowe. Wedle pomienionéj reorganizacyi artylerya składać się będzie w pokoju z 62 bateryi sześciofuntowych i 63 czterofuntowych.

Rosyjska ajencya telegraficzna donosi: Z jak najpewniejszego źródła zapewniają, że w ostatnich czasach przez dzienniki ogłoszone wiadomości, zawierające jakoby zapatrywania się tutejszego rządu na kwestyą luksemburgską całkiem są fałszywe; rząd nie objawił swych zapatrywań ani w sprawie luksemburgskiéj, ani w sprawie kandyjskiéj. Odnośne doniesienia Journal de St. Petersbourg uważać należy jedynie za prywatne zapatrywania się.

Przez znaczne powiększenie armii pruskiéj potrzeba było 1550 nowych oficerów. Wedle świeżo ogłoszonego wykazu rządowego obsadzono 649 miejsc oficerami z kontyngensów do Prus przyłączonych krajów, a mianowicie pomieszczono w armii pruskiéj: 424 oficerów hanowerskich; 154 oficerów z byłéj armii elektora heskiego, 67 nasawskich i 4 frankfurtskich; 112 oficerów wyszło z zakładów kadetów, reszta uzupełniona została z armii.

Przedwstępne obrady nad projektem do konstytucyi dla Związku północno-niemieckiego dziś ukończone zostały w parlamencie. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia rozpoczną się obrady końcowe nad całym projektem. Kr. Ztg wzywa z tego powodu wszystkich konserwatywnych członków parlamentu, ażeby się na w mowie będące obrady stawili.

Prezes policyi tutejszéj Bernuth, mianowany prezesem rejencyi w Kolonii, wyjeżdża w tych dniach na nową swą posadę. Następca jego w urzędzie, prezes policyjny a były landrat Wurmb, obejrzał już w poniedziałek wszystkie lokale w gmachu prezydyum policyjnego a w tych dniach każe sobie przedstawić urzędników, konstablerów itd.

KRÓLESTWO POLSKIE.

δ Obywatele ziem ruskich pozyskali zezwolenie na założenie w Kijowie prywatnego banku handlowego. Statuta banku tego zatwierdzone zostały i obecnie bank ten organizuje się, a w niezadługim czasie zacznie swe operacye. Instytucya ta, niesłychanie jest pożądaną, bo jak wiadomo, kapitałów brak wielki, a w obec nieuregulowanéj kwestyi włościańskiéj kredyt arcytrudny i pojedyńcze osoby obawiają się przychodzić w pomoc z takowym obywatelom ziemskim, zwłaszcza, iż własność każdego jest zachwianą, a odbiór dopełnionych pożyczek wielce utrudniony. Naturalnie, bank wielu z tych trudności, jakie pojedyńczym osobom przytrafić się mogą, doznawać nie będzie. Założycielami banku tego są: czterech Rosyan, trzech Polaków, a mianowicie: hr. Branicki, hr. Potocki i Poniatowski, pięciu żydów i dwóch cudzoziemców. Rosyjskie gazety nader lakonicznie wyrażają się o tym banku, a o założycielach mówią, że są nieznani. Czy do założenia banku potrzeba być koniecznie znanym?

Na kijowski uniwersytet w drugiém półroczu uniwersyteckiém tj. z początkiem r. 1867 uczęszcza 490 studentów, a 38 wolnych słuchaczy. Najliczniejszy jest wydział prawny, który liczy 225 studentów i 9 słuchaczy. Najmniéj liczny wydział historyczno-filologiczny, mający tylko 40 studentów i 5 wolnych słuchaczy. W téj ogólnéj liczbie studentów i słuchaczy jest katolików 123; ewangelików 14, żydów 37 i mahometan 6, reszta prawosławni. Ciekawąby była statystyka norodowości studentów, bo jakkolwiek wszystkie wyznania prócz prawosławnego reprezentują Polaków, ale i pośród prawosławnego wyznania najmniéj jedna trzecia studentów najniezawodniéj należy również do polskiéj narodowości. Tak więc więcéj jak połowa w rzeczonym uniwersytecie jest polskiéj narodowości. — W powiecie berdyczowskim okazała się znów cholera; już kilkanaście osób nią dotkniętych zostało, z których 6 umarło.

— **Z Żytomierza,** 28 marca piszą do Czasu:

Wołyński cywilny gubernator Haller wyjechał ztąd przed kilkoma dniami na objazd gubernii. W téj podróży ma na celu ustanowić sądy obwodowe i zmniejszyć liczbę powiatów w gubernii a następnie zmniejszyć w takimże stósunku i etaty urzędników cywilnych. Wszystko to ma nastąpić z powodu zaprowadzonéj oszczędności w wydatkach, gdy w upłynionym roku brakło w ministeryum finansów funduszu na zapłacenie podwyższonéj dla urzędników płacy i dla tego odciągnięto im trzecią część z takowéj. Teraz więc znowu następują nowe redukcye, lecz już nie samych tylko Polaków, których i tak już bardzo mała liczba pozostała po biórach, lecz usuwają ze służby także mnóstwo napływowéj prawowiernéj moskiewskiéj biurokracyi. Oddalania z miejsc urzędników szybko po sobie następują, jak to ma miejsce w rządzie moskiewskim przy każdéj zmianie zarządzającego gubernią; a zmiany te bywają dość częste. Toż samo stało się z Moskalami, sprowadzonymi przez byłego gubernatora wołyńskiego Czortkowa z Woroneża, których teraźniejszy gubernator wszystkich wypędził ze służby. Wielka niechęć dla rządu szerzy się pomiędzy samymi nawet Moskalami z tego powodu. W każdém mieście i miasteczku snuje się mnóstwo pozostałych bez służby nadetatowych urzędników. Toż samo powiadają i o Petersburgu, gdzie na jeden przypadkiem zaszły wakans, zjawia się natychmiast kilkudziesięciu pretendentów z dostateczną kwalifikacyą do zawakowanéj posady. A kwalifikacye te moskiewskie wiadome. Czyn stanowi wszystko i innego nadeń uzdolnienia nie potrzeba.

Drugim powodem wyjazdu gubernatora jest, że mirowi ciągłe i nieustanne prowadzą zatargi z policyą ziemską: wmawiają we włościan, że ci teraz nie podlegają żadnéj innéj zwierzchności, oprócz mirowéj. Ztąd często zdarza się, że urzędnik policyjny, przybywając do wioski z jakiém poleceniem rządowém, nie może go dopełnić, gdyż włościanin nikogo więcéj znać nie chce prócz swego mirowego, z którym przyzwyczaił się ucztować w karczmie. Ztąd nieustanne skargi policyi do gubernatorów. A teraz nawet zdarzyło się we Włodzimierzu, że spory pomiędzy mirowym a sprawnikiem doszły do tego, że się pobili publicznie. Ciekawość niezmierna dla wszystkich, jak gubernator rozsądzi tę sprawę i na czyją stronę padnie wygrana; — jest on bowiem zwierzchnikiem obu wydziałów, tak policyjnego jak i mirowych urządzeń.

Taki stan rzeczy panuje powszechnie w całéj urzędowéj sferze, gdzie nie tylko urząd jeden przeciw drugiemu, lecz nawet w szczególności urzędnik z urzędnikiém w ciągłéj zostaje kolizyi pełniąc swoje służbowe obowiązki. Taki to skutek moskiewskich reform, w całéj machinie administracyjnéj naraz przedsięwziętych. A zaślepienie tego samego rządu na rzeczywisty stan rzeczy w kraju jest ogromne. Chyba tylko zaufanie w zwierzęcéj sile i zuchwalstwo, jakie zwykle jéj towarzyszy, może tłómaczyć ten rząd bezmyślny, który zadowolony z obecności, nie ogląda się na konsekwencye, jakie podobny stan rzeczy wewnątrz państwa sprowadzić może. Dziennikarstwo moskiewskie niezdolne nigdy stanąć na stanowisku europejskiego dziennikarstwa, oddane ślepo oa usługi rządu, wychwala zawsze wszystkie środki, pod względem reform krajowych przedsiębrane; o zagranicznych zaś stósunkach odzywa się z lekceważeniem. Gdzie zaś już nie może zakryć zupełnie jakiego głośnego faktu lub znakomitego jakiegoś pisma, wykazującego Europie barbarzyństwa moskiewskie, przechodzące potwornością swoją wszystkie rządy nawet niechrześciańskie, obrzuca je błotem i ironią. To samo stało się z broszurą, wydaną w Paryżu przez p. de la Varrenes, o któréj gazeta Wiest w nrze 23 sama podaje wiadomość, nie szczędząc tak dla autora jak i dla tych, co się na dzisiejszą Rosyą zapatrują jego sposobem widzenia i pojmowania rzeczy, swoich złośliwych epitetów.

Rozłożenie moskiewskich sił zbrojnych na Wołyniu jasno okazuje cel trzymania w szachu sąsiedniéj Austryi. Dwie bowiem całe dywizye zajmują sześć pogranicznych od Galicyi powiatów, jako to: Łucki, Dubieński, Krzemieniecki, Ostrogski i Zasławski, w których po jednym osobnym pułku się znajduje, z główną kwaterą jednego dywizyjnego sztabu w Krzemieńcu; i Konstatynowski, który cała dywizya wojska zajmuje z główną kwaterą drugiego dywizyjnego sztabu w samém mieście Starym Konstantynowie. Nadto jeden batalion strzelców pieszych rozkwaterowany jest w Ostrogskim powiecie. Przy każdéj rocie utworzono szkołę, w któréj oprócz nauki czytania, pop miejscowy fanatycznemi zwykle opowiadaniami historyi Rusi zapala żołnierzy i zachęca do gotowości na czas, w którym carowi podobać się będzie powołać ich do urzeczywistnienia dawnéj myśli zjednoczenia wszystkich pod swoje berło Rusi. W istocie dziwny to jest wykład praktyczny historyi Rusi nioświeconemu żołdactwu. Jest on smutną parodyą publicznych odczytów popularnych z rozmaitych nauk, jakie teraz weszły w zwyczaj w oświeconéj Europie. Lecz co ze stanowiska nauki i wiedzy uważane jest za niezmiernie pożyteczne dla powszechności, która się oswaja z przedmiotami i nabywa ogólnych wiadomości niedostępnych w formie ściśléj nauki dla wszystkich, i jak każda nauka wymagających oddania się zupełnego; to taki popularny wykład historyi Rusi i Słowiańszczyzny dla żołnierzy, składający się tylko z potwornego kłamstwa ifałszu, jest potworem, przez moskiewski rząd wymyślonym dla usposobienia hord swych do nowych zamierzanych zaborów i grabieży.

ROSYA.

∂ Podajemy czytelnikom naszym w skróceniu ciekawy artykuł Moskowskich Wiedomosti, umieszczony w numerze 61 tejże gazety, a wymownie świadczący, jakim to zbiorem kłamstw rzeczona gazeta stara się obałamucić opinią publiczną w Rosyi, opisując niesłychany ucisk w Galicyi Rusinów, o czém ci nic nie wiedzą, i stając w obronie śto.-Jurców, dla których pragnie władzy, aby przy pomocy jéj jak najspieszniéj przeprowadzić zaborcze plany Rosyi, dla których, jak wiadomo, pomiędzy ludnością rusińską, która nie ma nic wspólnego z Rosyą, niema najmniejszéj sympatyi. Wiadomości, dochodzące z za kordonu, najgorętsze sympatye zabićby musiały. Oto rzeczony artykuł:

„Sprawy rosyjskich Galicyan (ma znaczyć: Rusinów w Galicyi, przyp. tłum.), coraz więcéj pogorszają się. W ostatnie trzy lub cztery lata prześladowanie przeciwko nim doszło do ostateczności: „„Jeszcze rok lub dwa podobnego systematu, — piszą do nas ztamtąd z gorzkiém uczuciem, — a tu niepozostanie śladu ani Rosyanina, ani rosyjskiego dźwięku.““ Te słowa charakteryzują dosadnie wielkość rozpaczy tamtejszéj rosyjskiéj ludności pod uciskiem polityki, obrachowanéj na wytępienie narodowości rosyjskiéj. Pomimo wielkości téj rozpaczy jednakże możemy i powinniśmy być przekonani, że niebezpieczeństwo grożące nie ziści się. W Haliczu nietylko pozostaną Rosyanie i rosyjski dźwięk mowy, lecz i on nieprzestanie być i na przekór prześladowaniu coraz więcéj będzie stawał się rosyjską ziemią. Rękojmią tego cała poprzedzająca historya Galicyi, która przekonywa, że intryga polska nie będzie mieć tam pożądanego skutku.

„Niema dwudziestu lat, jak zdawało się, że jedność narodowa pomiędzy Rosyanami mieszkającymi po obydwóch stronach kordonu znikła, ale to tylko zdawało się. W istocie, pomimo wiekowego rozdziału, korzenie wspólnego narodowego życia nie zostały podcięte i obecność wojsk rosyjskich, które szły ocalać Austryą, była dostateczną, aby przywołać do życia z nową siłą drzemiące uczucie. Pamiętamy, iż rosyjskie wojska nie bez zdziwienia przekonały się, iż u stóp Karpatów mieszka kilka milionów ludzi rosyjskiego plemienia. I w Galicyi odtąd poczęło się żywsze dążenie powrotu do pierwiastkowego historycznego typu utworzyło się stronnictwo zwane świętojurskiém, które zapragnęło zjednoczyć się z wspólno-rosyjskim językiem i przywrócić czystość swego cerkiewnego obrzędu, skażonego skutkiem polsko-łacińskiego wpływu. Na czele tego ruchu stanęło kilku ludzi, posiadających ogólny szacunek a pomiędzy innymi metropolita Jakimowicz, puklerz i nadzieja całéj galicko-rosyjskiéj ludności. W owym czasie polskie idee nie miały na dworze wiedeńskim „powodzenia“ i kierownicy narodowego ruchu umieli z tego korzystać: Uniwersytet lwowski napełnił się rosyjskimi profesorami i studentami; po wsiach potworzone zostały rosyjskie szkoły, rosyjski alfabet, który pomiędzy ludnością wiejską poczynił znaczny postęp. Zgoła, Rosyanie w Galicyi mogli z większą niżli kiedykolwiek stanowczością spodziewać się ziszczenia swych nadziei. Prawda, zdawało się, że w tym czasie wiatr nieraz dął i w drugą stronę, ale nigdy nie wiał tak silnie, jak obecnie. Z rachuby politycznéj, wedle nas, arcyzawodnéj, rząd wiedeński uznał obecnie za stósowne, schlebiać Polakom, a tymczasem Jakimowicz umarł a hr. Gołuchowski po raz drugi zamieszkał w namiestnikowskim pałacu. Dla naszych braci Galicyan znów nastały ciężkie dni.

„Galicyan nie tępią ogniem i mieczem, jak Kandiotów. Ale Kandioci ośmielili się zamącić spokój Padyszacha skargami na ucisk, jakiego doznają; zniecierpliwieni nieznajdując ani obrony ani sprawiedliwości, porwali za broń. W oczach sułtana—to buntownicy, przeciwnie Galicyanie nie żądają nic od swego rządu, nie niepokoją go żadnemi proźbami; żyli cicho i spokojnie, błogosławiąc swego cesarza i przekonani o jego życzliwości dla siebie. Dla czego więc nagle na tę cichą ludność wymierzone zostały tak dotkliwe razy? Dla czego pozbawiają ich szkół, uciskają ich duchownych, jedynych ich nauczycieli, jedynych obrońców ich mowy, reprezentantów ich potrzeb. Za co pozbawiony swego miejsca szanowny profesor Gołowacki i pozostawiony bez kawałka chleba z żoną i dziećmi? Dla czego wyrządzają nieprzyjemności ludziom, którzy wolą kirylicę jak polsko-łaciński alfabet i swój rosyjski język, jak narzucony polski? Dla czego, jeżli oni zajmują obowiązki duchownych lub nauczycieli, pozbawiają ich parafii i wydalają ze szkół, dla czego otaczają wszystkiemi możliwymi szykanami choćby najkrótszy wyjazd za kordon, to jest do Rosyi (?), dla czego robią nieprzyjemności rodzicom tych młodych ludzi, którzy uczą się w rosyjskich uniwersytetach, i zupełnie nie pozwalają osiedlać się w Rosyi? Dla czego, jak wyraża się nasz korespondent: „biją nas i uciekać niepozwalają?“ Czyliż to jest przestępstwem przeciw austryackim prawom? Bynajmniéj. Jest tylko przestępstwem przeciw panującemu obecnie w Austryi polskiemu stronnictwu. Rząd austryacki nie wydaje żadnych praw przeciw Galicyanom: dał im odrębny sejm i poruczył zarząd kraju tego znanemu mężowi stanu. Ale ten człowiek jest naczelnikiem jednego z dwóch nieprzyjaznych sobie stronnictw i despotyzm jaki on narzuca swym przeciwnikom, jest najokrutniejszym, gdyż w takim stanie rzeczy każdy Polak jest ciemięzcą, a każdy Rosyanin jest ofiarą ciemięztwa. (Tu opowiada swym sposobem, to jest jak najkłamliwiéj, znany wypadek z księdzem Jasińskim z Magerowa, poczém tak mówi daléj):

„Rząd cesarza Frańciszka Józefa jest rządem oświeconym; nie broni stronnictwom wypowiadać swych przekonań drukiem i nie mięsza się do dziennikarskiéj polemiki. Lecz zkąd wynika, że słowiańskie gazety zawieszają na całym obszarze jednę po drugiéj? Dla czego w tych dniach jeszcze otrzymaliśmy wiadomość o zawieszeniu serbskiéj gazety Srbobran i dla czego okoliczność ta daje niektórym austryackim gazetom powód do upatrywania w tém kwestyi narodowości? „Dobrowolne zaprzestanie wydawnictwa Srbobran,“ mówi Zukunft, „dostatecznie świadczy o stanie kwestyi narodowości w Węgrzech.“ W saméj rzeczy fakt to wiele mówiący. Nie mniéj godnym uwagi jest ton, z jakim prowadzą polemikę gazety galicyjskie polskie z gazetą ruską Słowo. Słowo działa obronnie; zaledwie może podołać odparciu zarzutów, jakie zewsząd na nie się sypią i potwarzy, które dotykają ludzi, stojących pod jego chorągwią; a jaki tok stylu rzeczonych gazet!“ Artykuł ten kończą Moskowskija Wiedomosti w ten sposób: „Jakie będą skutki tego prześladowania religii Galicyan, tego ucisku, tego teroryzmu — nie wiemy. Ale wszystko to musi w nas tylko spotęgować współczucie nasze dla braci Galicyan. My mamy obowiązek pomagać im w nierównéj walce i pomódz im w obronie swych najdroższych żywiołów, które oni, w ciągu tylu wieków, oderwani od swego pnia, zachowali od samego początku rosyjskiego państwa, aż do dni dzisiejszych.“

Doprawdy, ten rząd austryacki źle robi, że wydala ze służby takich ludzi jak Gołowacki, którzy jawnie na korzyść Moskwy agitują i że nie prześladuje Polaków i Rusinów za to, że są Polakami i Rusinami. Moskowskija Wiedomosti znieść tego nie mogą, bo to niweczy wszystkie ich nadzieje, jakie z posiewu za kordonem urość miały. Doprawdy, niewdzięczna Austrya!

FRANCYA.

* **Paryż**, 8 kwietnia. Łatwo pojąć, w jak gorączkowém usposobieniu wyczekiwano dziś w ciele prawodawczém zagajenia sesyi. Już od kilku dni obiegały po mieście pogłoski, że lada dzień Monitor ogłosi manifest cesarza do narodu, wyjaśniający politykę rządu w kwestyi luksemburgskiéj; dziś głośną w sferach parlamentarnych była wiadomość, że rząd wyjaśnień owych nie udzieli wprawdzie krajowi w formie uroczystego manifestu, że jednak minister spraw zagranicznych otrzymał od cesarza polecenie zakomunikowania tak ciału prawodawczemu jak senatowi dotychczasowego przebiegu sprawy, która w téj chwili wyłącznie zajmuje opinią publiczną. To też przed otwarciem dzisiejszego posiedzenia ciała prawodawczego widoczne już od kilku dni pomiędzy członkami izby wzburzenie w nader drastycznym objawiło się ruchu. Cała lewica, skupiona około p. Juliusza Favre, wrzawliwe toczyła dysputy; większość izby otoczyła ministrów: p. Rouher i margrabiego de Moustier, który dziś po raz pierwszy ukazał się w izbie. Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, zabrał głos p. Juliusz Favre, zapowiadając interpelacyą względem rozpoczętych o Luksemburg rokowań i dalszych w téj mierze zamiarów rządu. Równe oświadczenie złożył w izbie p. Lambrecht, członek stronnictwa tiers-parti, a nadto zawiadomił prezes izbę, że otrzymał trzecią jeszcze w tym celu interpelacyą, podpisaną przez kilku członków większości; poczém odczytuje prezes dekret cesarski, upoważniający ministra spraw zagranicznych, margrabiego de Moustier do złożenia w izbie rządowego oświadczenia. Następnie wchodzi margrabia do Moustier na mównicę i czyta, co następuje: „Panowie! Cesarz rozkazał mi wyjaśnić wam okoliczności, wśród których powstała kwestya, dotycząca W. Księstwa luksemburgskiego i obecne téj sprawy położenie. Rząd francuzki, głębokiém wiedziony przekonaniem, że prawdziwe i trwałe interesa Francyi polegają na zachowaniu europejskiego pokoju, kieruje się w międzynarodowych stósunkach swoich pojednawczemi jedynie myślami. Nie poruszył on téż z własnego popędu kwestyi W. Księstwa. Niepewne położenie Limburga i Luksemburga spowodowało gabinet hagski do przesłania rządowi francuzkiemu odpowiednich przedstawień. Tym więc sposobem ujrzeli się obydwaj monarchowie zniewolonymi do wzajemnego wypowiedzenia swéj opinii co do posiadania Luksemburga. Te poufne rozmowy (pourparlers) nie były jednakże jeszcze przybrały urzędowego charakteru, gdy gabinet berliński, zapytany przez króla holenderskiego, jak się na rzecz tę zapatruje, powołał się na postanowienia traktatu z r. 1839. Wierni zasadom, które nieprzerwanie kierowały naszą polityką, pod trzema jedynie warunkami pojmowaliśmy możebność tego nabytku: jeżeli w. książę Luksemburgski dobrowolnie nań się zgodzi; jeżeli interesa wielkich mocarstw lojalnie zostaną roztrząśnięte; jeżeli ludność wypowie swą wolę przez głosowanie powszechne. Jesteśmy więc gotowi do zbadania, w porozumieniu z innemi gabinetami europejskiemi, postanowień traktatu z r. 1839. Przystąpimy do tych badań z usposobieniem jak najbardziéj pojednawczém i silną mamy wiarę, że zajście to nie zdoła zakłócić europejskiego pokoju. Po tém oświadczeniu ministra spraw zagranicznych, zabiera głos p. Beeryer i wykazuje konieczność publicznych nad kwestyą tą rozpraw, a p. Thiers, oddając sprawiedliwość wziętéj przez rząd inicyatywie, nie uważa odczytanego co dopiero oświadczenia za dostateczne i żąda przedłożenia odnośnych depesz. Minister stanu odpowiada w imieniu cesarskiego rządu, że niemasz rządowych w téj sprawie depesz, a następnie odzywa się p. Ollivier i zwraca na to uwagę, że w odczytaném oświadczenia nie wspomniano ani jedném słówkiem o Prusach, a przecież główną przyczyną panującego w kraju wzburzenie jest dziwna postawa, jaką Prusy względem Francyi zajęły. „Postawa ta“ mówi p. Ollivier „jest podług dziennikarskich doniesień ubliżającą honorowi Francyi i cierpianą być nie powinna. Nie wątpię przeto, że rząd w obec takiego położenia spełni godnie swoją powinność.“ P. Ollivier domaga się uzupełnienia wyjaśnień, bo dzisiejsze oświadczenie nie uspokoi kraju. Minister stanu odpowiada mówcy, że w odczytaném oświadczeniu jest o Prusach wzmianka i że, skoro bióra na wniesienie złożonych w izbie interpelalacyi przyzwolą, rząd gotów jest do udzielenia żądanych wyjaśnień. Na ważne więc znowu w ciele prawodawczém zanosi się rozprawy, które, sądząc z wrażenia, jakie już w kraju wywołały interpelacye względem zagranicznéj polityki rządu, łatwo przybrać mogą charakter stanowczych dla Francyi wypadków. (Zob. najnowsze telegramy. Przyp. red. Dzien. Pozn.)

Tymczasem duch wojowniczy, który mianowicie na wiadomość o jakichś w Berlinie ludowych demonstracyach i rezolucyach, żądających przyłączenia Luksemburga do północno-niemieckiéj Rzeszy, wszystkie ogarnął sfery, wionie bez przerwy z organów francuskiéj prasy. Przoduje tu zawsze Liberté a śmiałe jéj występowanie różnym domysłom otwiera pole. Wspominając o wysłanéj do Berlina nocie, domagającéj się wycofania pruskiéj załogi z Luksemburga i o odpowiedzi, którą hr. Bismarck na żądanie to miał udzielić: że już za późno, — mówi daléj Liberté: „Jeżeli tak rzeczy stoją, to wojna już jest nieuniknioną. Gdyby Francya, zaszedłszy już tak daleko, zaniechać miała anneksyi, byłoby to klęską, trudną do zniesienia; ale cierpieć Prusaków przed naszemi bramami — to już czyste niepodobieństwo! Niech więc dzielna nasza armia, mając za sobą cały naród, naprawi w r. 1867 te błędy, które nasza dyplomacya popełniła w r. 1866.“ Nie chodzi już o Luksemburg, o ważne czy małoznaczne nabytki, ale narodowe uczucie Francuzów widzi dla Francyi poniżenie w dalszém przez Prusaków zajmowaniu twierdzy luksemburgskiéj. Wysłany przedwczoraj do Berlina kuryer zawiózł podobno p. Benedettemu szczegółowe w tym względzie instrukcye. Etendard, który tu obecnie uchodzi za uprzywilejowanego powiernika tajemnic cesarskiego gabinetu, ogłosi podobno dziś wieczorem urzędowe w tym duchu communiqué. Tu już dziś nikt nie wątpi, że cesarz sam wojnę uważa za nieuniknioną. W kołach, bliskich rządowi, opowiadają, że w zeszły piątek nie zbyt łaskawie rozstał się z margrabią de Moustier, który do pokojowego załatwienia wszczętego sporu nakłonić go usiłował. A gdy w sobotę kilku marszałków na udzielonéj im audyencyi, powołując się na wstręt narodu do wojny i na niedostateczną jeszcze organizacyą francuskich sił wojskowych, nie radzili na teraz rozpoczynać kroków wojennych, odpowiedział im podobno cesarz, że oni nie znają ducha narodu i że w przeciągu sześciu miesięcy Francya wystawi do boju 1,200,000 dzielnych żołnierzy. Mimo wspomnionego powyżéj oświadczenia rządowego w ciele prawodawczém utrzymują się ciągle pogłoski o mającym się ukazać manifeście cesarskim. Wczoraj odbył cesarz długie narady z ministrami wojny i marynarki. Do fabryk broni wysłano rozkazy, aby wszystkich sił użyć, celem przyspieszenia robót około dostawy broni, a przemysłowcom prywatnym, którym także poruczono fabrykacyą karabinów Chassepota, zapewnił minister wojny nagrodę w razie wykończenia poleceń przed umówionym terminem.

Kölnische Zeitung zaś ma wiadomość z Paryża, że stósunki między Paryżem a Berlinem nie muszą być tak naprężone, jak się powszechnie zdaje, bo nietylko król Wilhelm zapowiedział swój przyjazd do Paryża, ale nadto przyjął zaprosiny cesarza Napoleona, który go własnoręcznym listem miał prosić, aby przez czas swego pobytu w stolicy Francyi zamieszkał w tuileryach.

Presse a za nią reszta paryzkich dzienników, donoszą o świeżych bójkach pomiędzy francuskimi a pruskimi robotnikami na polu marsowém, z powodu, że poddani króla Wilhelma chcieli ustawioną tamże statuę swego króla uwieńczyć bluszczem.

W obec berlińskich meetingów i rezolucyi na korzyść wcielenia Luksemburga do północno-niemieckiéj Rzeszy, nie od rzeczy będzie zwrócić uwagę czytelników na korespondencyą tak poważnego organu, jak Kölnische Ztg, któréj przecież o brak niemieckiego patryotyzmu podejrzywać nie można. Korespondent powstaje przeciw bezpotrzebnym ze strony niepowołanych annektomanów rozbudzaniom namiętności niemieckiego narodu. „To pewna“, pisze daléj, „że powinniśmy każdego czasu być gotowymi do obrony naszego honoru i któżby śmiał wątpić, że wojna przeciw Francyi wywołałaby w narodzie, który w zwycięstwach, odniesionych nad tém mocarstwem, upatruje najświetniejszą epokę swoich dziejów, który wychował się i wzrósł w tych wspomnieniach, niepowstrzymaną namiętność, zdolną do najśmielszych przedsięwzięć? Ale po drugiéj stronie stósunki są te same. Czyż można zapomnieć, że chodzi tu o walkę z armią, uważaną dotąd za niezwyciężoną, poza którą stoi naród, pełen uniesienia a do wszelkich ofiar gotowy? że wypadek wojny w takich warunkach musi się wydawać wątpliwym, przynajmniéj w oczach tych, których huk dział Królowegogrodu nie oślepił, nie ogłuszył?...“ Nazwawszy następnie postanowienia niedzielnego zgromadzenia ludowego w Berlinie objawem „pożałowania godnym“, pisze daléj korespondent: „Berlińskie zgromadzenie ludowe żąda jak najspieszniejszego przyłączenia Luksemburga do Niemiec. Radzi więc otwarcie, aby się Niemcy kierowały polityką zaborczą, aby zdobyły kraj, którego mieszkańcy nawet nie są wcale Niemcami i być nimi niechcą.... Protestujemy więc uroczyście przeciw takiemu zaślepieniu, w które część naszego narodu popadać się zdaje.... Ufamy, że cesarz Napoleon, któremu już się udało zatrzeć narodową pomiędzy Francyą a Anglią nieprzyjaźń, zdoła powstrzymać namiętności ludu przeciw Niemcom. Wyznajemy jednak, że mało pod tym względem mamy nadziei, słysząc, że zamiast prostéj obrony, rozlegają się z niemieckich krajów poza Ren prowokacye, które tylko bezzasadnemi i nierozważnemi nazwać możemy, skoro domagają się prawa, nie istniejącego nigdzie, chyba w wyobraźni deklamatorów berlińskich zgromadzeń ludowych.“

ANGLIA.

* **Londyn**, 8 kwietnia. Paryzkie korespondencye i rozumowania pierwszorzędnych dzienników tutejszych o przebiegu sprawy luksemburgskiéj niemało tu niepokoją opinią publiczną. Do Heralda piszą z Paryża, że wybuch wojny pomiędzy Francyą a Prusami już się wcale wstrzymać nieda. Pall Mall Gazette nazywa Prusy „kolosem północy“, chcącym wszędzie wolę swoją narzucić bezwzględnie jako prawo. Examiner twierdzi, że Prusy żadnego już nie mają prawa do dalszego trzymania swéj załogi w twierdzy luksemburgskiéj. Najbardziéj wojowniczo odzywa się Post: „Następstwa kwestyi luksemburgskiéj dopiero poczynają się rodzić a będą wielką miały doniosłość. Odmowna co do Saarlouis odpowiedź była pierwszém uderzeniem policzka; obecnie nadstawił Napoleon przeciwnikowi drugi. Ale chrześciańska cierpliwość ma swoje granice. Po ostatnich wypadkach Luksemburg nie może pozostać w posiadaniu Holandyi; lecz czyż Francya dozwoli, aby go Prusy wcieliły? Przeważna część polityków odpowie, że nie; ztąd rosnące przekonanie, że Europa znajduje się znowu w przededniu wojny. Prusy zrzekły się Limburga. Ale hr. Bismarck nie jest pochopny do ustępstw bez odwetu; nastręcza się więc wniosek, że pruski mąż stanu, gdy się targ o w. księstwo Luksemburgskie rozpoczął, większą podał cenę, niż cesarz Napoleon; — zrzeczenie się Limburga ma być zapłatą za przyszłą akwizycyą Luksemburga. Jeżeli tak jest, będzie to dla cesarza Napoleona nowy dowód zaborczéj polityki Prus....“

Z Malty nadszedł tu telegram, donoszący, że stojące tamże na kotwicy okręty pancerne otrzymały rozkaz, aby były gotowe do odpłynięcia. „Prince Consort“ i „Royal Oak“ już dziś mają wypłynąć na pełne morze z zapieczętowanemi instrukcyami. Zdaje się, że popłyną ku hiszpańskim brzegom. Anglia domaga się stanowczo zadosyćuczynienia za sponiewieranie okrętów „Tornado“ i „Queen Victoria.“ Trudno jednak będzie wynaleść odpowiednie środki przymusowe. Blokada lub bombardowanie Kadyksu, Malagi i innychnadbrzeżnych miast hiszpańskich, byłoby najdotkliwszym ciosem dla angielskich interesów. Spodziewać się jednakże należy, że rząd hiszpański widząc stanowcze ze strony Anglii przygotowania do pomszczenia zniewagi, zaniecha dalszego oporu.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 7 kwietnia. Wczoraj przyjmował Wiktor Emanuel deputacye, wysłane z łona izby deputowanych i senatu, celem wręczenia mu adresów, odpowiadających na mowę od tronu. Król odpowiedział, że położenie jest krytyczne, że chodzi o utworzenie ministerstwa pojednawczego, w którém wszystkie stronnictwa miałyby swoich reprezentantów. Oświadczył daléj, że polecił Rattazzemu utworzyć w tym duchu gabinet i że liczy na poparcie wszystkich deputowanych, bez różnicy stronnictw. Kwestya finansów, mówi król, jest dziś dla Włoch najważniejszą; przejęty jéj wielkiém znaczeniem, jéj poświęca szczególną swoją uwagę.

W jednym z ostatnich swoich numerów wita Italia z zadowolnieniem upadek gabinetu Ricasolego, który, jak wiadomo, najgorętszym byłzwolennikiem włosko-pruskiego przymierza. Wspominając o sprawie luksemburgskiéj, tak pisze Italia: „Kwestya luksemburgska odsłania i przed oczyma największych w téj mierze niedowiarków wszystkie niebezpieczeństwa, któremi grozi sytuacya, utworzona przez bitwę pod Sadową i przez nagły wzrost Prus. Trzeba być ślepym, żeby nie widzieć, że zawikłania są możliwe, nawet prawdopodobne; należy mieć na uwadze, że rzeczy mogą zatrważający wziąść obrot.“ W ogóle Italia od kilku już miesięcy nie szczędzi poduszczeń przeciw Prusom i ich wiernemu sprzymierzeńcowi, baronowi Ricasolemu.

Telegramy.

Paryż, 9 kwietnia. Presse ogłasza adres Luksemburczyków do króla holenderskiego, w którym żądają połączenia z Francyą. Jak mówią, miały biura ciała prawodawczego odmówić przyzwolenia na interpelacyą.

Londyn, 10 kwietnia. Hamburgski parowiec Hammonia przybył do Southamptona z 13,500 dolarami w złocie.

Paryż, 11 kwietnia. Interpelacye opozycyi i stronnictwa tiers-parti zostały w biurach odrzucone; trzecią cofnęli interpelanci. Monitor wieczorny zapewnia w tygodniowym przeglądzie, że rządowe oświadczenie w ciele prawodawczém miało na celu, uspokoić i oświecić publiczną opinią, że dzienniki przekręcają rzeczywiste fakta; organ rządowy kończy, że Francya będzie umiała pogodzić wymagania narodowéj godności z interesem i uczuciem umiarkowania i sprawiedliwości. Temps, Siècle i inne dzienniki oświadczają się za zneutralizowaniem Luksemburga.

Florencya, 10 kwietnia. Utworzenie ministerstwa nie udało się Rattazzemu. Rattazzi konferował dziś rano z królem, aby stanowczą powziąść decyzyą.

Telegram giełdowy Berliński.

[Bracia Mamroth.]
Berlin, dnia 11 kwietnia.

Powietrze: pochmarne.

Giełda ziemiopłodów.	Ceny na wiosnę.
Pszenica	$81\frac{3}{4}$
Żyto	57
Okowita	$16\frac{5}{12}$

Giełda walorów.	Kurs.
Listy zastawne poznańskie nowe	85
Listy rentowe „	88
Amerykańska 6 % pożyczka	76
Akcye kolei żelaznéj Karóla-Ludwika	78
Rosyjskie banknoty	79
Polskie listy zastawne	54
Rosyjska pożyczka premiowa stara	88
„ „ „ nowa	$83\frac{1}{4}$

(Nekrolog.)

S. p. hr. Stanisław Żółtowski.

Dnia 10 b. m. w kościele głuchowskim, wśród licznego udziału krewnych, przyjaciół i duchowieństwa, złożono do grobu zwłoki ś. p. Stanisława Żółtowskiego, najstarszego z znanego i zacnego wielkopolskiego rodu tegoż nazwiska. Zmarły urodził się 23 kwietnia 1809 r, nauki pobierał początkowo w Poznaniu, następnie w Warszawie u XX. Piarów i w uniwersytecie. Powstanie listopadowe zastało go akademikiem warszawskim i powołało, jako dobrego Polaka, w szeregi walczących za ojczyznę. Służył nasamprzód w gwardyi honorowéj, z rozpoczęciem kampanii wstąpił do pułku jazdy poznańskiéj, z którego późniéj przeniesiony został w stopniu oficera do bohaterskiéj pamięci drugiego pułku ułanów. Z dzielnym tym pułkiem brał czynny udział w bitwach pod Wawrem, Iganiami i Ostrołęką. Ozdobiony krzyżem wojskowym przeszedł z upadkiem powstania z korpusem Ramoryny do Galicyi, zkąd wkrótce do rodzicielskiego domu powrócił. W r. 1838 pojął za małżonkę Sewerynę z hr. Ponińskich i osiadł w dobrach swych Jarogniewicach, w Kościańskiém. Wychowany od dzieciństwa w zasadach skromności, bogobojności i miłości rodzinnéj, przez całe swe życie nigdy od nich nie odstępywał. Odznaczał się rzędnością, prostotą charakteru, łatwością w pożyciu i w wysokim stopniu owém poczuciem do obowiązków względem kraju, rodziny i bliźnich, nie szukającém rozgłosu i nie goniącém za sławą. Wzorowy małżonek i ojciec, sumienny obywatel i uczynny sąsiad, posiadał szacunek i miłość wszystkich, co go bliżéj znali. Wiele dobrego czynił, a mało o tém mówił. W sile wieku złożony nagle bolesną chorobą, z zadziwiającym spokojem i bez szemrania znosił cierpienia cielesne, aż nareszcie, poleciwszy duszę Bogu, pielęgnowany do ostatniéj chwili przez czcigodną małżonkę, w przeszłą niedzielę, dokonał życia w Berlinie. — Nad grobem przemówił do zgromadzonych w kościele ks. Jan Koźmian z Poznania. Słowa znakomitego kaznodziei, zastósowane do żywota zmarłego, pełne uczucia religijnego, rzewności i szczerości — a jeżeli nam dodać wolno, miary i wykończoności formy — głębokie na słuchaczach zrobiły wrażenie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

* **Poznań**, 11 kwietnia. Na dziennym porządku onegdajszego **posiedzenia magistratu tutejszego** zapisane były rozprawy nad przystąpieniem do uchwały reprezentantów miasta, co do subskrypcyi gminy miasta Poznania na akcye, przezna-

czone na budowę marchijsko-poznańskiéj kolei żelaznéj. Jednakże tak uchwałę samą jak i rozprawy nad tą kwestyą odroczono na późniéj.

— Tutejsza Ostd. Ztg donosi: W przeszłym tygodniu przybył tu niejaki pan **Aleksander** z Ameryki, który przed 28 laty z naszego miasta się wyprowadził. Był on przez dłuższy czas kupcem, przy wybuchu wojny amerykańskiéj wstąpił do wojska Unii, w którém przez nadzwyczajną swą dzielność dosłużył się stopnia jenerała. Pan A. korzystał z dłuższego udzielonego mu urlopu, ażeby odwiedzić tutejszych swoich krewnych.

— * **Woda w Warcie** rośnie dotąd. Niżéj położone ogrody na przedmieściach są już znowu zalane. Wodoskaz przy moście Chwaliszewskim pokazywał dziś z rana 11 stó 9 cali.

— * **Kalendarz.** Jutro, w piątek dnia 12 kwietnia, Juliusza papieża. Wschód słońca o godzinie 5 minut 14, zachód o godzinie 6 minut 47.

(t.) **Z pod Dolska,** 9 kwietnia. Dolskie kółko włościańskie odbyło swe ostatnie posiedzenie zeszłéj niedzieli. W nieobecności prezesa p. Bukowieckiego zagaił posiedzenie p. wiceprezes Kucharski z Brzeźnicy. Rozprawiano o siewie jarzyn, przy czém uchwalono, iż nie dobrze jest sam groch siać, lecz mięszać go należy z owsem i rydzem. Po dość długich rozprawach solwowano sesyą; poczém się umówiono, iż kółko sprawi sobie własną chorągiew do ozdoby kościoła, czém się ofiarował zająć p. Szczaniecki; chorągiew ma być użytą po raz pierwszy w uroczystość Bożego Ciała. Na chorągwi wyobrażony będzie Pan Jezus na krzyżu, pług i napis „Dolsk. Kółko Włośc.“ Najbliższe posiedzenie odbędzie się z początkiem maja wraz z nabożeństwem solennem jako w rocznicę zawiązania tegoż kółka. Przy każdém zebraniu licznie się zapisują nowi członkowie.

Od niedawnego czasu pojawiła się tu straszna choroba, tyfus, która liczne ofiary porywa. Zdarza się często, iż księża, zajęci spowiedzią św., nagle obaj zmuszeni są do chorych się udawać i pogrzeby odprawiać.

Nie mogę nie wspomnieć o licznych kradzieżach, jakie w ostatnim czasie zaszły, i to powiększéj części kradzieżach z włamaniem się.

Tak w mieście tak po wsiach napotykasz wielką liczbę włóczęgów, którzy prawdopodobnie we dnie upatrują sobie miejsca, w których w nocy wykonują złodziejstwa.

Wczoraj pijany woźnica z O....a, wioząc mierzwę z miasta, tak niebezpiecznie spadł z woza, iż myślano, że ducha wyzionął. W ogóle często się tu straszne objawiają skutki pijaństwa. W tym roku sprawdzi się przysłowie o grochu, który się w maju sieje. Ciągłe pluski nie pozwalają nam rozpocząć siewów jarzynnych.

(R.) **Z Pałuk,** 8 kwietnia. Z radością powitaliśmy korespondencyą z pod Leszna, umieszczoną w Nr. 79 Dziennika Poznańskiego a to dla tego, że najpierw mieliśmy sposobność przekonania się, że młodzież polska, mimo nieprzyjaznych stósunków, mimo materyalnego niedostatku, przy pracy i pilności zdoła przełamać wszelkie zapory i z chlubą dojść do zamierzonego celu; daléj, że szan. korespondent odświeżył wspomnienia z młodzieńczych naszych lat, przepędzonych w szkołach leszczyńskich i przywołał mimo wiedzy nam na pamięć ową uroczystą chwilę, w któréj przed dwudziestu laty ojczystą mową nowy natenczas poświęciliśmy przybytek nauk. Dotykamy zaś tych wspomnień dla tego jedynie, że przeczucie nasze mówi nam, iż po latach dwudziestu nie jedna pewnie w szkołach leszczyńskich zaszła zmiana na niekorzyść naszą. Tak przynajmniéj sądzić musimy z orzeczenia sz. korespondenta, w którém powiada, że prace piśmienne uczniów trzeciéj klasy częstokroć są nie do użycia. A lubo „laus propria sordet“, to jednak tę sprawiedliwość oddać sobie możemy, że za czasów śp. Dr. Szymańskiego, tego kochanego nauczyciela, którego ze czcią zawsze wspominać będziemy, w innem byliśmy położeniu. Nie przypuszczamy atoli, aby młodzież polska w szkołach leszczyńskich dziś mniéj poczucia miała dla spraw ojczystych jak dawniéj, ale przyczyny szukać należy w zmienionym dziś może systemie naukowym, może téż zbywa na takim Dr. Szymańskim, któremu dobro powierzonéj młodzieży, mianowiciej polskiéj, nietylko w szkole ale i po za szkołą leżało na sercu. To téż dziś jeszcze z przyjemnością i wdzięcznością przypominamy sobie owe wieczorki literackie, na któreśmy uczniowie dwóch wyższych klas raz w tydzień zgromadzali się u naszego kochanego profesora, czytając rozprawy z historyi lub literatury polskiéj, jeden drugiego krytykując. Była więc emulacya tak potrzebna między kształcącą się młodzieżą. — Główny zaś przycisk niepowodzenia pod względem ojczystego języka kładzie sz. korespondent na brak książek polskich w bibliotece gimnazyalnéj. W tym względzie podzielamy najzupełniéj jego zdanie i prosimy go jako wtajemniczonego w tamtejsze stósunki, aby nas objaśnił, jeżeli zdoła, co do biblioteki, któréj uczniowie klas wyższych, czując potrzebę zaradzenia niedostatkowi, przed dwudziestu laty z własnych funduszów dali początek i czy myśl fundatorów, aby uczniowie Polacy rok rocznie według możności ją zasilali, urzeczywistnioną została.

Wiadomości literackie.

— Od p. **Emila Kierskiego** otrzymujemy następujące pismo z prośbą o zamieszczenie go w kolumnach naszego Dziennika: „Uchwalono stanowczo, iż pismo poświęcone historyi i literaturze wydawane będzie w Poznaniu od 1 lipca r. b. co sześć tygodni, inaczéj dla braku kaucyi uczynić nie było można. Wydawnictwo to oparte jest na akcyach, a ustawa, w téj mierze napisana, będzie niezwłocznie panom akcyonaryuszom po wydrukowaniu jéj dla wiadomości przesłana. Redakcya postara się o spółpracowników pomiędzy najznakomitszymi naszymi pisarzami, lecz téż zarazem spodziewa się, że przez liczny udział w braniu akcyi pod znanemi warunkami zdoła zebrać dostateczny zapasowy fundusz, aby pismo postawić mogła od razu na silnéj podstawie i doskonałości. Troszczenie się o dzieje i literaturę jest oznaką moralnéj żywotności narodu, bez tego wszelkie protestacye są tylko czczym frazesem. Akcye na żądanie udziela i rozsyła niżéj podpisany. Że zaś 171 akcyi poprzednio rozesłanych, dotąd jeszcze zwróconych nie zostało, ani téż względem nich nie nastąpiło żadne oświadczenie, przeto ponownie upraszam o nadesłanie tych, któreby nie miały być wzięte, lub też za nie o pieniądze. Przy akcyach większych proszę o część pieniędzy zaraz na pierwsze potrzeby wydawnictwa, zapłatę zaś reszty pieniędzy pozostawiam do woli panów akcyonaryuszów.

Emil Kierski.“

— * **Muzykalia.** Kiedy klasyczne dzieła muzyczne przetrwały niekorzystny peryod prawnéj przeciw przedrukom opieki, kuszono się kilkakrotnie o rozszerzenie dzieł tych mistrzowskich w sposób tańszy, aby przez to stały się powszechną publiczności własnością. Wydania wzorowego tak pod względem dokładności i równego formatu, jak i pod względem nienagannéj poprawności i eleganckiego wydania a mianowicie taniości podjął się w nowszych czasach tutejszy handel nadworny muzykaliów **Ed. Botego i G. Bocka** (przy Wilhelmowskiéj ulicy), najstarszy nasz i uznany handel muzykaliów, zamieściwszy je wraz z takiémże samém wydaniem dzieł nowszych w jednym katalogu: Collection des oeuvres classiques et modernes. Obszerny ten katalog, rozdający się bezpłatnie, wymienia 4000 dzieł rozmaitych, począwszy od najdawniejszych mistrzów aż do kompozytorów czasu obecnego, i podaje publiczności dogodny pogląd na całą wielką kolekcyą jako téż i sposobność do łatwego wedle potrzeby wyboru. Licznie mianowicie reprezentowaną jest muzyka fortepianowa, bez i z towarzyszeniem innych instrumentów, któréj zbiór sam liczy przeszło 1500 rozmaitych kompozycyi. Zbiór śpiewów z tekstem polskim, niemieckim i francuskim, obejmuje wszystkie tu należące oratorya, msze, kantaty, śpiewy świeckie na kilka głosów z towarzyszeniem i bez towarzyszenia, kompletne opery w wyciągu na fortepian, śpiewy z towarzyszeniem gitary, szkoły śpiewu i studya itd. około mniéj więcéj 2000 dzieł. Równie kompletną jest klasyczna i nowoczesna muzyka instrumentalna. Liczny odbyt, jakim cieszą się wydania te muzykaliów, pozwala rzeczonemu handlowi stawiać tak mierną cenę, tak iż arkusz oblicza **po 1 sgr.** zamiast jak dotąd bywało po 5 sgr.

Odchodzące poczty osobowe				Przybywające poczty osob			
Do	godz.	min.	pora dnia.	Z	godz.	min.	pora dnia
Dąbrówki, posł. po.	7	—	rano	Trzemeszna	4	30	rano
Skiewrzyny n. W.	7	—	„	Krotoszyna	5	—	„
Kargowy	7	15	„	Wągrówca	4	40	„
Krotoszyna	8	—	„	Obornik	9	15	„
Gniezna	8	30	„	Skwierzyny n. W.	8	50	„
Nakła	8	10	„	Ostrowa	10	—	„
Pleszewa	7	30	„	Cylichowa	10	15	„
Strzałkowa	12		„	Strzałkowa	2	40	pop
Gniezna	1	—	po p.	Gniezna	3	—	„
Obornik	6		„	Pleszewa	8	15	„
Cylichowa	7	—	„	Gniezna	6	40	„
Skwierzyny n. W.	7	—	„	Dąbrówki	7	—	„
Krotoszyna	7	15	„	Krotoszyna	7	30	„
Ostrowa	6	45	„	Kargowy	7	20	„
Wągrówca	10	30	„	Nakła	8	[illegible]	„
Trzemeszna	11	—	nocą	Skwierzyny n. W.	9	35	„

Przybyli do Poznania dnia 11 kwietnia.

BAZAR. Koszutski z Wargowa, Moszczeński z Stempuchowa, Żychliński z Uzarzewa, Rekowski z Koszut, Potulicki z Wielkich Jezior, Kierska z Podstolic, Niemojewski z Śliwnik, Krasicki z Karsewa, Kubicki z Dobrojewa.

HOTEL DU NORD. Doliwa z Królestwa Polskiego, Wolniewicz z Dęmbicza, Jaraczewska z Głuchowa, Hübsch z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM. Wodpol z Rogalina, Fechner z Sarbinowa, pani Voge z familią z Ostrowa, Sławoszewski i Frankowska z Ustaszewa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Radziminski z Dobrka, Falkowski z Król. Polskiego, Parczewska z Belna, Zerth z Stieglitz, Brásch z Międzychodu, panna Bauer z Nowego Miasta.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Moszczeńska i Gutowska z Sembowa, Reimann z Wrocławia, Ritzer, Hertzog i Frieben z Berlina, Bressler z Wrocławia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Hughes i Abraham z Hamburga, Moriz z Berlina, Sanner z Koblencyi, Gerlach z Wrocławia, Marcuse z Skwierzyny, Ikier z Tarnowa, Hucke z Berlina, Tresko z Radojewa, Hucke z Berlina, Jacobi z Trzcianki.

TILSNERA HOTEL GARNI. Bothe z Cylichowy, Cohn z Berlina, Brychey z Wrocławia, Klohse z Berlina, Kayner z Bremy, Meyer z Starogrodu, Wegehaupt z Wałdowa, Zöser z Winzig.

KEILERA HOTEL. Eichost z Radzijewa, Przybylski z Chłapowa, Kunz z Xiąża, Caro z Berlina, Fraustädter z Janowca, Samter z Strzelna, Kuttner z Wrześni, Joachimczyk z Jarocina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank pruski.

Przegląd tygodniowy banku pruskiego z dnia 6 kwietnia 1867.

Aktywa.	
1. Brzęcząca moneta i w sztabach	81,228,000 tal.
2. Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas zastaw.	2,476,000 „
3. Remanenta wekslowe	60,920,000 „
4. Remanenta lombardowe	14,386,000 „
5. Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa	15,080,000 „
Pasywa.	
6. Banknoty w obiegu	122,845,000 „
7. Kapitały depozytowe	19,606,000 „
8. Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych włącznie z obrotem żyrowym	2,731,000 „

Berlin, 6 kwietnia 1867.

Król. pruskie główne dyrektoryum banku:
Dechend. Kühnemann. Boese. Rotth. Gallenkamp.
Herrmann. Koenen.

— * **Bydło.** Na kolei berlińsko-hamburgskiéj przewieziono w minionym tygodniu, to jest od 31 marca do 6 kwietnia do Hamburga: 949 sztuk bydła rogatego, 178 cieląt, 9150 owiec i skopów i 2171 sztuk nierogacizny.

— * **Mąka.** Berlin, 10 kwietnia. Mąka pszenna nr. 1 5⅓—1/12 tal., nr 0 i 1 5 1/12—4⅚ tal., mąka żytna nr 0 4⅓—1/12 tal., nr 0 i 1 4 1/12—3⅚ tal. płac. za centn. bez akcyzy.

Poznań, 11 kwietnia. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka żytna nr 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. płac. za cent. bez akcyzy.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 11 kwietnia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 85 płac. Pozn. listy rent. 88 żąd. Pozn. akcye banku prow. — żąd.—Pozn. 5% oblig. prow. żąd.—Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. Pozn. 5% oblig Obry 98 żąd. Pozn. 4½% obl. pow. 89 żądano. Bank. polsk 78½ płc.

Żyto: na wiosnę 54, na kwiec. 54, na kw.-maj 53½, maj czerwiec 53¼, na czerwiec-lipiec 53, lipiec-sierpień 51¼ tal. płacono.

Okowita: (z beczką), wyp. 12,000 kw.; na kwiecień 15 23/24, na maj 16 1/24, czerwiec 16¼, lipiec 16 1/12, sierpień 16⅚, wrzesień 16 11/12 tal. płacono.

Giełda berlińska, 10 kwietnia.

Giełda przybrała dzisiaj fizyognomią spokojniejszą a przy ożywionym obrocie kursa niektóre polepszyły się.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 96¼ płc., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 100 płacn., Obl. pstwa (3½) 80 płacon. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 117 płc.

List. zast.: Zach.-prusk. (3½) 74½ pł. dto (4%) 81¾ pł., dto (4½) 91 żąd., Pozn. nowe (4%) 85 płacon. **Listy rent.** Pozn. (4%) 88 płc., Prusk. (4%) 88½ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 43 płacono. Poż. narod. (5%) 50½—¾ płac., Losy z roku 1854 (4%) 57 płac. Losy kred. z r. 1858 62 żąd., Losy z r. 1860 (5%) 62—½ płac. Losy z r. 1864 (5%) 39 płac. Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 56 płac. Ros. pożyc. prem. z r. 1864 (5%) 87¾—8¼ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 60 płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 90 żąd., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91¼ żądn., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 54 płac. Włosk. poż. (5%) 48¼—¾ płc. Amer. poż. (6%) 76⅜—½ pł. **Akcye kol żel.:** Kol.-mind. 133½ pł. Gal.-Kar.-Ludw. 78 pł. Austr. franc. 99—100 pł. Warsz.-wied. 57 pł. **Bank ltd.** Austr.-créd. mob. 65 płc, Pozn. prow. 98 żądano. Szląsk. stow-bank. (4⅝%) 111½ żąd. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101 płac. Hansem. (4½%) 96 żąd. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) 93½ żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr. pruski 113½ żądn., ldr. 111⅛ pł., suweryny 6. 23⅛ pł., nap. 5. 12⅜ żąd., półimper. 5. 16½ płac., doll. 1. 12¼ płc., Zagr. bankn. 99½ płac., Austr. banknoty 77 płac, Ros. banknoty 78¾ płac — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 72—89 tal. 2000 funt na kw.-maj 81—82—81¾, maj-czerw. i czer.-lipiec 80½—81, lip. sierp. 77½—78, sierp.-wrzes. 74¾—75, wrześ.paźdz. 72½—73 tal. płc. Żyto: 2000 funt. w miejscu 56—58 tal. płac., piękne 57½ tal. płac., na wiosnę 55½—¼ sprzed. i żąd. 55 płac., maj. czerwiec i czer.-lipiec 55¼—55, lip.-sier. 53¼—53—⅛ tal przed. Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 43—52 tal., szląski 50 tal. płacn. Owies: 1200 funt w miejscu 27—30 tal., saski 28¾—29 tal. płacono, na wiosnę 28¾—29 płc. i żąd., maj-czerw. 29⅛—⅜ płac., czer.-lipiec 29½ żąd., lipiec-sierp. 29¼—⅜ płc. wrzes.paźdz. 28 tal. żąd. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 52—66 tal. Oléj rzepiowy: 100 funt. w miejscu bez beczki 10⅞ tal. żąd., na bieżący miesiąc i kw.-maj 10 7/12—¾, maj sam 10⅚, maj-czerw. 10⅔—⅚, czerw.-lip. 10⅞, wrz.-paź. 11⅓—⅓—½ tal. płc. Oléj lniany: w miejscu 13⅓ tal. żądano. Okowita: 8000% Tralles w miejscu bez beczki 16⅞ tal. płc., na bieżący mies. i na kw.-maj 16½—⅜ płac., 5/12 żądan., maj. czerw. 16½—⅜—½, czerw.-lipiec 16¾—11/12—⅚ płac., lip. sierp. 17—⅙ płac. i żąd., 1/12 płac. sierp.-wrześ. 17¼ płc. ⅓ żąd wrz.-paźd. 17⅛—¼ tal. płc.

Giełda wrocławska, 10 kwietnia.

Koniczyna czerwona, ceny niezmienione; pośledna 12 do 13 tal., średnia 14—15 tal., piękna 16—17 tal., bardzo piękna 18—18¼ tal. Koniczyna biała, obrót mały; pośledna 17 do 20 tal., średnia 21—23 tal., piękna 25—26 tal., bardzo piękna 27—28 tal. Żyto: 2000 funtow. ceny wyższe, wypow. 1000 cent.; na kw. 55½—56, na kw-maj 54¾—55, maj-czer. i czerw. lipiec 53¾, lipiec-sierp. 52½ tal. płac. Pszenica: na kw. 75½ talar. żądano. Jęczmień: na kwiec. 50½ tal. żąd. Owies: na kw. 46 tal. płac. Rzep: na kw. 93 tal. żąd. Oléj rzepiowy, ceny niższe, wypow. 200 cent.; w miejscu 10⅓ tal. żąd., na kw. i kw.-maj 10⅙, maj-czerw. 10⅙, sierp.-wrzes. 10 11/12 płac., wrzes.-paźdz. 11 płac. 11½ tal. żądano. Okowita: ceny trochę słabsze, wypow. 15,000 kw.; w miejscu 16¾ tal. żąd. 16½ tal. płac., na kw. i kw-maj 16½—11/24, maj-czerw. 16½, czerwiec lip. 16⅚, lip.-sierpień 17 tal. płac.

Łubin, ofiarowany, obrót pozostał mały; za 90 funtów żółtego 40—44 srg., niebies. 40—45 srg.

Na targu:	piękna. sgr.	śred. sgr.	pośle.d sgr.	
Pszenica biała	95—97	91	85—86	za szefel
„ żółta	93—96	90	83—86	
Żyto	———	71	70 69	
Jęczmień	57—59	54	50—52	
Owies	——37	36	34—35	
Groch	67—70	64	56—60	

Rzep	200	190	170 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	190	180	160 „	
„ latowy	160	150	140 „	

Giełda szczecińska, 10 kwietnia.

Pszenica: z początku po wyższych cenach, w końcu słabszych i niższych; w miejscu 85 funt. żółta i biało-pstra 85 do 92 tal., pośledna 77—84 tal., 83—85 funt. żółta na wiosnę 88¼—89 płac. 88½ żąd., maj-czer. 88¼ płac. 87½ żąd., czerw. lip. 86½—87—86¾ płac. 86½ żąd., lip.-sierp. 85¾ żąd., wrzes. paźdz. 80 tal. płac. i żąd. Żyto ceny stałe; 2000 funt. w miejscu 53—56 tal, na wiosnę 54—¼, maj-czerw. 54—⅛, czerw.-lip. 54½, lip.-sierp. 53¼ płac., wrzes.-paźdz. 52½ tal. żąd. i płac. Jęczmień bez obrotu. Owies w miejscu 50 funt. 29½—30½ tal., 47—50 funt. na wiosnę 31 tal. żąd. Wika w miejscu 45 do 47 tal. Oléj rzepiowy: z początku ceny niższe, w końcu stalsze; w miejscu 11 tal. żąd., na kw.-maj 10 7/12—⅔—17/24 płac. ¾ żąd., maj 10⅚—19/24 płac., wrzes.-paźdz. 11½ tal. żądano. Okowita: ceny niższe, w końcu stalsze; w miejscu bez beczki 16¼ tal. płac., na wiosnę 16 1/12—⅙, maj czerwiec 16¼, czerw. lipiec 16½ tal. płac.

Na dzisiejszym targu: Pszenica: 84—91, żyto 53—55, jęczmień 43—46, owies 26—30, groch 52—56 tal., siano 20 sgr. do 1 tal., słoma 6—7 tal., kartofle 20—24 sgr.

Zapow.: 50 w. żyta, 50 w. owsa, 500 centnarów oleju rzepiowego.

Giełda warszawska, 9 kwietnia.

Listy zastaw. 100 rubl. 78⅙ żąd. — Oblig. skarb. (rs. 100) 73⅙ płac. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. 66½ płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 57 żąd. — Nowa poż. ros. z r. 1864 prem. (5%) 109 żąd.. — Listy likw. (4%) 57⅓ płac. 57⅔ żądano.

W sobotę dnia 13 bm. jako w drugą rocznicę smutnéj pamiątki zgonu śp. **Eufrozyny z Koszutskich Ruszczyńskiéj** odprawione będą msze żałobne, u Fary o 7¼ u Dominikanów o 9 godzinie. [2228]

Odprowadzenie zwłok śp. **Anieli z Soleckich Kutzner** odbędzie się w Piątek dnia 12 o godzinie 6 po południu, zamiast o 3, z ulicy Fryderykowskiéj No. 20. Zarazem zaprasza się na nabożeństwo żałobne wraz z wigiliami, odbyć się mające w sobotę dnia 13 o godzinie 9 rano, w kościele śgo Marcina. [2227]

Obwieszczenie.

Wieś rycerska **Zbrudzewo**, własność tutejszéj kamelaryi, z wyłączeniem lasu mająca 1734 mórg 2 □pręty magdeburgskie areału, pomiędzy któremi znajduje się 1200 mórg 103 □pręty ziemi ornéj, 269 mórg 85 □prętów łąk i 168 mórg 89 □prętów czystego pastwiska, ma być od św. Jana 1867 na 12 lat następnych przez licytacyą publiczną wypuszczoną w dzierżawę. W tym celu odbędzie się dnia

14 maja r. b. po południu o godz. 3

w lokalu naszym termin, na który chęć dzierżawienia mających zapraszamy.

Warunki licytacyjne mogą codziennie przed południem od godziny 9 do 12 i po południu od godziny 3 do 6 w biórze naszém być przejrzane.

Do licytacyi może być ten tylko przypuszczonym, który złoży kaucyą 1500 tal. w gotówce.

Wieś ta położona tuż obok żwirówki poznańsko-krotoszyńskiéj, oddaloną jest od Poznania 5½ mili, od czempińskiéj kolei żelaznéj 2½ mili a ¼ mili od Śremu. Śrem jest miastem powiatowém, w którém znajduje się stała załoga wojskowa, gimnazyum, i które przerzynają żwirówki we wszystkich kierunkach. Ponieważ wieś ta położoną jest nad Wartą, dla tego łąki i pastwiska przy wysokim stanie wody wystawione są na powódź wiosenną i wydają plon obfity. Okazanie przynależytości majętności do obejrzenia na miejscu poruczone ma miejski leśniczy, we wsi mieszkający, który od 12 do 1 w południe zawsze w pomieszkaniu swém się znajduje.

Śrem, dnia 9 kwietnia 1867. [2226]

Magistrat.

Sprzedaż dobrowolna.

Królewski Sąd powiatowy w Środzie.
Wydział drugi.

Nieruchomość, położona w mieście Kostrzynie pod numerem hypotecznym 130, należąca do sukcesorów po Mikołaju i Małgorzacie małżonkach Dutkiewiczach, składająca się z domu mieszkalnego, chlewa, ogrodu przy domu i ogrodu polnego, oszacowana na 826 tal. 20 sgr. ma być celem podziału w terminie

dnia 3 maja 1867 r. przed południem o godzinie 11

przed królewską komisyą sądową w Kostrzynie publicznie najwięcéj dającemu sprzedaną.

Warunki kupna będą w terminie oznajmione. [2222]

Księgarnia **Ludwika Merzbacha** otrzymała w komis

Listy
ś. p. Adama Mickiewicza
do
Pani Konstancyi.
Cena 20 sgr.

Za ozdobny ornat, przez bezimienną Panią ofiarowany kosciołowi poreformackiemu w Szamotułach, składa niniejszém podziękowanie [2225].

Kolegium kościelne.

Kucharz, który był kilka lat w Królestwie Polskiém a obecnie w Wielkiém Księstwie Poznańskiém zawsze w znacznych domach i może się chlubnemi zaświadczeniami okazać; w swoim zawodzie doświadczony, życzy sobie od 1 lipca r. b. przyjąć obowiązki. O bliższych warunkach na frankowane listy dowiedzieć się można pod adr. **S. F. poste rest. Dłonia** pod **Rawiczem.** [2198]

Une bonne française désire une place. S'adresser à la rédaction du journal. [2224].

W Głuchowie podczas pogrzebu 10 bm. zginęło **pudło skórzane z kapeluszem szarym.** Znalazca niechże łaskawie odda przy Berlińskiéj ulicy No. 28, I piętro. (2237).

Poniński.

Dwoje dóbr w powiecie mogilnickim położonych, obejmujących 2200 resp. 1200 morg. areału, wydzierżawione być mają razem lub osobno. Bliższą wiad. udzieli rzecznik **Janecki** w Poznaniu. (2234)

Za umiarkowanem wynagrodzeniem polecam się szlachetnéj publiczności jako koncypient skarg injuryjnych, bagatelnych i innych wniosków do sądu. Będąc wyżéj wykształconym i posiadając zdolność i wiadomości potrzebne, starać się będę życzeniom szlachetnéj publiczności godnie odpowiedzieć. Mieszkam teraz przy ul. Strzeleckiéj No 8 w domu Pana Trzebińskiego. (2231)

Mikołaj Radoński.

Jadąc z Rydzyny koleją żelazną do Wrocławia, w wagonie drugiéj klasy znalazłem ***dwa medaloniki*** z wizerunkiem Najśw. Maryi Panny N. P. Właściciel tych medaloników zechce zgłosić się po nie do **Rydzyny.**

[2218]. **Roman Molinek.**

Pisarz gospodarczy, obeznany ze swoim fachem i z dobremi świadectwami, znajdzie miejsce w **Gaju Wielkim pod Bytyniem.** [2221].

Dominialny gościniec w Janowcu ma być od 1 maja rb. z wolnéj ręki wydzierżawiony. Reflektujący na tę dzierżawę mogą się zgłosić w Dominium Janowcu. (2197)

Aparaty do wód mineralnych, pumpy powietrzne i do kwasu węglowego, filtry do wody, machiny do korkowania wina szampańskiego, aparaty dla aptekarzy, syfony itd. najnowszéj i najlepszéj konstrukcyi u **Braci Schultze,** Berlin, Oranienstr. 118. [2223]

Poszukuje się **osiełka** spokojnego dla dzieci. Ktoby pragnął takowego sprzedać proszę się zgłosić do podpisanego.

H. Czajkowski,
[2044] w Dolsku.

W dominium **Łowęcice** pod **Jaraczewem** jest do sprzedania piękny, rosły, dzielnéj budowy, angielskiéj rasy, pochodzący z Jaraczewa dwuletni ***stadnik.*** [2223].

Błogosławieństwo Boże
u **Cohna!**
Wielkie losowanie kapitałów
przeszło 2 milionów 200,000 mark.

Początek ciągnienia dnia **17 bm.**
Rząd król. pruski dozwala obecnie grania w **hanowerskiéj i frankfurtskiéj loteryi.**

Tylko 2 talary

kosztuje **oryginalny los urzędowy** (nie promessa) z debitu mego a przesyłam takowe na **frankowane** zamówienia za przesłaniem **pieniędzy** lub **zaliczką pocztową** nawet do **najdalszych** okolic.

Ciągną się **tylko** wygrane.

Główne wygrane wynoszą mark **225,000 — 125,000 — 100,000 50,000 — 30,000 — 20,000** 2 po **15,000,** 2 po **12,000,** 2 po **10,000,** 2 po **8000,** 3 po **6000** 3 po **5000,** 4 po **4000,** 10 po **3000,** 60 po **2000,** 6 po **1500,** 4 po **1200,** 106 po **1000,** 106 po **500,** 6 po **300,** 100 po **200,** 7628 po **100** mark itd.

Wygrane pieniądze i **urzędowe wykazy wygranych** przesyłam **natychmiast** po decyzyi. Interesentom moim wypłaciłem w **Niemczech jedynie już 22 razy los wielki.** [2046]

Laz. Sams. Cohn,
w Hamburgu.
Dom bankowy i wekslowy.

Do księgarni **Ludwika Merzbacha** nadszedł z Krakowa zeszyt kwietniowy

Przeglądu Polskiego

i takowy z dniem dzisiejszym PP. prenumeratorom przesłany został. Życzący sobie takowy zaprenumerować, mogą jeszcze w powyższéj księgarni z dawniejszych kwartałów dostać. Prenumerata kwartalna wynosi 2 talary.

Szanownéj Publiczności uniżenie donoszę, iż tu w Gnieźnie w domu moim przy ulicy **Warszawskiéj** położonym hotel pod nazwą

„Hotel Warszawski“

założyłem i w niedzielę 14 bm. tenże otworzę.

Gniezno, dnia 9 kwietnia 1867. (2172)

Franc. Xawery Radomski.

Zakład kuracyi zimną wodą
w Geltschberg

w rozkosznym powiecie litomierzyckim Czech, w oddaleniu 2 godzin od stacyi kolei żelaznéj Theresienstadtu, rozpoczyna porę kuracyi z **kwietniem 1867.**

Kierunek lekarski i dyrekcyą zakładu obejmuje lekarz w hydropatyi doświadczony, który obok uregulowanéj wedle przepisów nauki metody Priessnitza urządzi także oddział wedle metody Schroth'a.

Furmanki dostawiają się na żądanie do najbliższéj stacyi w Theresienstadt.

Najbliższa stacya pocztowa i telegraficzna **Auscha.**

Bliższych szczegółów udziela jak najchętniéj **Dyrekcya.** [1665].

Hotel Paryzki w Gnieźnie,

wraz z urządzoną w nim restauracyą polecam łaskawym względom szanownéj publiczności, prosząc, aby raczyła go zaszczycać swą bytnością. Obiecuję skorą i rzetelną usługę.

Pławiński,
[2064]. kucharz i restaur.

Dom. **Zalesie p. Borkiem** ma na sprzedaż:
zdrowe cebulane kartofle,
żółty łubin i
rajgras angielski. [2170]

Wyskok z mięsa
(z Fray-Bentos w Uragwaju)

dla rekonwalescentów do wzmocnienia, dla słabych do posilenia, poleca w słojkach po 15 sgr., funt 7 tal., wraz z przepisem użycia

[465] Apteka **Elsnera.**

Wyciąg z listu.

Delitzsch, d. 21 listop. 1866.

Odkąd posiadam skład pańskiego białego syropu piersiowego, użyłem dla mnie i mojéj familii sześć półbutelek; skutkował on zaś bardzo dobrze mianowicie u mego syna. Proszę o nową przesyłkę itd.

H. Donath.

Składy na Poznań: [2235]
Br. Krayn, Wroniecka ul. No. 1.
Izydor Busch, plac Sapieżyński No. 2
J. N. Leitgeber, W. Garbary No. 16.

Mazurki

migdałowe, wystrojone poleca cukiernia
Antoniego Pfitznera,
przy Starym Rynku. [2220]

Nasz dobrze zaopatrzony skład

cygar

we wszystkich **gatunkach** polecając szanownéj Publiczności, zwracamy mianowicie uwagę na nasze **importowane marki (El Globo, flor, Crema de Cuba, Conchas Superia** i flor, **Bella Mar, Henry Clay** i inne).

Hamburgskie fabrykaty w bardzo pięknych i cennych gatunkach od 20—60 tal. za 1000.

Prawdziwe rosyjskie cygarety z fabryk: Laferme, Müller, Bostadjoglo po cenach oryginalnych. [2219]

J. D. Katz i syn.

Ulubione **prawdziwe niesortowane cygara hawańskie** są zawsze w zapasie.

Ryby! Świeże **szczupaki** i wielkie **sędacze** odbiorę w czwartek pociągiem pospiesznym, które po tanich cenach polecam. Sprzedaję również jak najtaniéj najlepsze cytryny i jasno czerwone słodkie **pomarańcze,** hamb. bydlinki tłuste i sielawy.

(2217). **Kletschoff,** Kramarska ul. 1.

Co dopiero odebraliśmy **świeże, wielkie morskie**

szczupaki.

W. F. Meyer i Sp.,
[2236] Wilhelmowski plac 2.

Pierwszą przesyłkę
śledzi opiekan.
i mar. łososia
odebrał i poleca **J. Neukirch,**
[2230] w hotelu Keilera.

„Restitutions Fluid.“

Kto sobie życzy mieć (zob. Dzien. Pozn. No. 28 i 64) takowy **niefałszowany,** zgłosić się musi do [2232]

M. J. Kamieńskiego,
handel płócien w Poznaniu.

Świeżą nadsyłkę **Portland Cementu,** również **węgli angielskich kowalskich** poleca [2144].

A. Krzyżanowski.

Prawdziwą prowancką oliwę, ocet rodzenkowy, Vinaigre de Bordeaux jako też Vinaigre à l'Estragon poleca [2229].

A. Cichowicz.

EISENHALTIGER CHINA-SYRUP
VON GRIMAULT & Co
APOTHEKER, PARIS

W płynnéj i przyjemnéj formie łączy środek ten korę Chiny, najskuteczniejsze tonicum, i żelazo, jedną z głównych części składowych krwi. Dla tych przymiotów przyjęli go najznakomitsi lekarze paryzcy, którzy zapisują go przeciw blednicy i gwoli przyspieszenia rozwoju młodych dziewcząt.

Równie skutecznym jest ku przywróceniu zepsutych lub utraconych soków; uśmierza szybko nieznośne bóle w żołądku, którym panie często podlegają dla braku krwi lub z przyczyn tajemnych, reguluje i ułatwia menstruacyą i używa się z dobrym skutkiem u bladych i lymfatycznych lub skrofulicznych dzieci. [6271]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Sala w ogrodzie ludowym
W ogrodzie zooplastycznym.

Codziennie koncert.

W czwartek dnia 11 kwietnia: **Symfoniczny,** kapeli 50 pułku.
W piątek dnia 12 kwietnia: **Koncert salonowy,** téjże kapeli.
W sobotę dnia 13 kwietnia: **Koncert salonowy,** kapeli 6 pułku.

Cena wnijścia do ogrodu i koncertu w wszystkich trzech dniach: pojedyńczy bilet 5 sgr.. 5 biletów 15 sgr.

Początek o godzinie 7.

[2233] **Emil Tauber.**

Właściciele: Dr. W. Swiderski i Mieczysław Waligórski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.